CENA 1.— Zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-58, 585-10, nocny 566-58. Sekretariat czynny w godz. 11—12.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 | Kraków, piątek 21 marca 1947 | Nr 79

W obronie swych żywotnych interesów

Francja domaga się węgla niemieckiego
Bidault przeciwny wzmożeniu produkcji stali

LONDYN, 21. 3. (BBC). Na czwartkowym zebraniu Rady Ministrów spraw zagranicznych w Moskwie przedstawiciel Francji min. Bidault oświadczył, iż jego rząd nie może zgodzić się na uznanie jedności gospodarczej Niemiec wcześniej, aniżeli zostanie uzgodniona sprawa przywozu węgla niemieckiego do Francji.

Podkreślił on, że umowa w tym kierunku powinna zawierać giętkie formuły dopuszczające daleko idące zmiany spowodowane czy to sytuacją gospodarczą Niemiec, czy też potrzebami Francji w tym zakresie.

Minister apelował o zmianę stanowiska Bevina w tej sprawie. Odnośnie administracji Zagłębia Ruhry minister podtrzymywał w dalszym ciągu francuskie postulaty.

Bidault wyraził również zastrzeżenia co do wzmożenia produkcji stali w Niemczech. Jego zdaniem Francja, Belgia i Luksemburg mogą zobowiązać się do dostarczenia takiej ilości stali, jaka będzie potrzebna przemysłowi niemieckiemu.

W odpowiedzi min. Bevin oświadczył, iż nie może się zgodzić, aby żądania francuskie były rozpatrywane przed wszystkimi innymi zagadnieniami przewidzianymi porządkiem dziennym. — Przewodniczący konferencji min. Marshall raz jeszcze przedstawił projekt odroczenia na 2 dni konferencji dla spraw Niemiec celem wysłuchania opinii innych krajów.

* * *

Równocześnie z konferencją ministrów toczyły się obrady zastępców ministrów. Zastępcy ministrów doszli do porozumienia w sprawie udziału w konferencji 18 państw, które brały udział w wojnie z Niemcami oraz innych zainteresowanych krajów, a także w sprawie zwołania konferencji konsultatywnych wszystkich tych państw.

Nie zgodzili się oni natomiast w sprawie uzgodnienia listy tych państw, jak również ustalenia listy t. zw. obserwatorów a wreszcie udziału Albanii w konferencji.

2 mosty w Warszawie zniesione pod naporem lodów

WARSZAWA, 21. 3. Wczoraj w godzinach rannych ruszyły w Warszawie lody. W wyniku ruszenia lodów przed mostem Poniatowskiego utworzył się poważny zator. Zwały lodu zniosły most wysokowodny przy ul. Karowej, oraz silnie uszkodziły most kolejowy. Ruch kolejowy odbywa się na jednym tylko torze mostu stałego. Z powodu silnej mgły nie można było ocenić rozmiaru szkód. Przez cały czas oddziały saperów i pogotowia przeciwpowodziowego brały udział w akcji ratowniczej. Stan wody wynosi 4 m. ponad normalny poziom.

Wstrząsające zeznania świadków w procesie Hoessa

WARSZAWA, 21. 3. W czasie procesu, jaki toczy się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie przeciwko Hoessowi, w ciągu czwartku zeznawali w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia.

M. in. składał zeznania *Dr Szuszwicz*, który był kierownikiem przychodni dentystycznej w obozie. Stwierdził on, że co miesiąca z obozu wysyłano około 20 kg. złota, uzyskanego z wyrywania więźniom złotych zębów.

W czasie procesu zeznawał również *Dr Jan Grolczyński*, który pełnił w obozie funkcję naczelnego lekarza oddziału chirurgicznego. Świadek zeznaje, że udzielenie pomocy lekarskiej chorym było prawie zupełnie niemożliwe na skutek kompletnego braku środków, oraz fatalnych warunków sanitarnych.

Chorzy przeżywali straszliwe męczarnie, specjalnie w wypadku operacji konieczny, ponieważ umieszczano ich po dwóch na jednej pryczy.

Rudolf Hoess wykazywał w czasie t. zw. selekcji specjalną gorliwość w wysyłaniu ludzi do komór gazowych. Świadek stwierdza, że w czasie takich selekcji w ciągu 20 minut zakwalifikowywano do 600 chorych na śmierć.

Na pytanie prokuratora świadek oświadcza, iż większość z tych chorych można było uleczyć.

W końcowej części swoich zeznań świadek opisuje, jak młodzi niemieccy lekarze ćwiczyli się na więźniach w przeprowadzaniu operacji próbnych, przy czym dokonywali ich bez żadnych instrukcji, a następnie nie czekając na rezultat tych eksperymentów, wysyłano nieszczęśliwych ludzi do komór gazowych.

Barbarzyństwo niemieckie osiągnęło swój szczyt w Oświęcimiu

Wywiad z obserwatorem jugosłowiańskim na procesie Hoessa prof. Kreszczimirem Georgiejewiczem

WARSZAWA, 21. 3. (SAP). Obserwatorem rządu bratniej Jugosławii na procesie Rudolfa Hoessa jest dr Kreszczimir Georgiejewicz, profesor literatury polskiej i czeskiej na Uniwersytecie Belgradzkim. Prof. Georgiejewicz był w roku akademickim 1930/31 stypendystą rządu polskiego i studiował język i literaturę polską na Uniwersytecie Warszawskim.

Przedstawiciel SAP przeprowadził z gościem jugosłowiańskim następującą rozmowę:

— Jakie wrażenia wynosi pan Profesor z rozprawy przeciwko Hoessowi?

— Proces zorganizowany jest doskonale. Przedstawia on dokładnie rozmiary barbarzyństwa niemieckiego, które, jak mi się wydaje, osiągnęło swój szczyt w Oświęcimiu.

Jadąc na proces, przypuszczałem, że ujrzę na ławie oskarżonych typ lombrosowskiego zbrodniarza z urodzenia. Tymczasem Hoess jest typowym przeciętnym Niemcem, jakich setki tysięcy mieliście nieszczęście oglądać w Polsce, a my w Jugosławii.

Pozwala mi to wyciągnąć wniosek, że każdy niemal faszysta niemiecki, postawiony na miejscu Hoessa w Oświęcimiu, byłby zdolny do takich samych zbrodni, jakich dopuścił się oskarżony.

Za dowód zbrodniczych skłonności Niemców uważam również zburzenie waszej stolicy, tym bardziej, że większości zniszczeń dokonano nie podczas działań wojennych, lecz już po powstaniu.

Następnie prof. Georgiejewicz opowiada nam o wstrząsającym wrażeniu, jakie wywarły na nim ruiny Warszawy — pięknego europejskiego miasta przed wojną. Mówi także o zniszczeniach wojennych w Jugosławii, których nie można jednak porównać z ogromem zniszczeń w Polsce.

— Jakie jest zdanie pana Profesora o postępach w odbudowie gospodarczej Jugosławii i Polski?

— Poważne wyniki waszej pracy nad odbudową Warszawy rzucają się wprost w oczy każdemu przybyszowi. Jak wyglądają te sprawy poza stolicą, przekonam się dopiero później, ponieważ planuję podróż do kilku większych miast Polski.

Pracą narodów Jugosławii nad odbudową zniszczonego kraju kieruje Front Narodowy pod przewodnictwem marszałka Tito.

— Co winniśmy, zdaniem pana Profesora, czynić dla wzmocnienia i ugruntowania naszej przyjaźni, oraz bliższego poznania się naszych narodów?

— Zainteresowanie Polską w Jugosławii jest olbrzymie. Najlepszym tego dowodem był entuzjazm i uczucia przyjaźni naszego ludu, okazane Polsce w czasie wizyty prezydenta Bieruta i marszałka Żymierskiego w Jugosławii.

Sądzę, że dla wzajemnego poznania się naszych narodów powinniśmy organizować wycieczki Polaków do Jugosławii i Jugosłowian do Polski, przede wszystkim dla literatów i dziennikarzy. Wiele jest do zrobienia na polu współpracy kulturalnej.

Obecnie Aleksander Wat przygotowuje antologię współczesnej nowelistyki polskiej, która będzie przełożona na język serbski. Wkrótce w Zagrzebiu ukaże się przekład Stefana Musulina „Popiołów" — Żeromskiego. Zamierzamy również wydać w nowej redakcji dawne tłumaczenie „Pana Tadeusza". Ponadto Julius Benesicz, przed wojną attaché kulturalny Jugosławii w Warszawie, pracuje nad przekładem książki Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau".

Bliski Wschód ważnym ogniwem łączącym Imperium Brytyjskie

LONDYN, 21. 3. (BBC) Brytyjska Izba Gmin debatowała w ciągu czwartku nad redukcją wojsk brytyjskich. Speaker Izby odrzucił wniosek grupy posłów socjalistycznych, dotyczący ponownego zbadania brytyjskich zobowiązań wojskowych.

W czasie debaty przemawiał min. Obrony Lord Aleksander. W swoim przemówieniu stwierdził on, że rząd nie zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić redukcji wojsk na Bliskim Wschodzie, uważając, iż teren ten jest ważnym ogniwem, łączącym człony brytyjskiej wspólnoty narodów. Oświadczył on również, iż rząd nie zamierza wycofywać całkowicie wojsk angielskich z Indii do czasu przekazania tam władzy miejscowym organom.

Rząd brytyjski nie ma również zamiaru ujawniać rozmieszczenia wojsk brytyjskich do czasu ustalenia w ONZ obowiązku powszechnej wymiany informacyj w tej sprawie. Lord Aleksander zawiadomił również, iż w bieżącym roku rząd zamierza wydatkować 60 milionów funtów na badania naukowe i doświadczenia.

Równocześnie Izba Lordów rozpatrywała położenie gospodarcze Wielkiej Brytanii. Lordowie-liberałowie, a m. in. Lord Beveridge atakowali mocno politykę rządu.

Hiszpańskie złoto w Anglii

„Daily Express" donosi, że wiele milionów funtów szterlingów w złocie przywieziono z Hiszpanii w ciągu ostatnich tygodni samolotami na lotnisko w Croydon.

Minister norweski zwiedza Palestynę

JEROZOLIMA, 21. 3. (AFI). Do Palestyny przybył minister spraw zagranicznych Norwegii, Lange, który odbywa podróż po Morzu Śródziemnym.

Telegramy

Pomoc dla Grecji i Turcji tematem obrad Kongresu USA

LONDYN, 21. 3. (BBC). Przed Izbą Reprezentantów Kongresu rozpoczęła się debata w sprawie udzielenia pomocy Grecji i Turcji.

Imieniem rządu przemawiał urzędujący podsekretarz stanu Acheson, stwierdzając, że bez pomocy Stanów Zjednoczonych system gospodarczy w Grecji ulegnie całkowitemu załamaniu, co może doprowadzić do ustąpienia rządu greckiego. Acheson wyraził pogląd, że tego rodzaju pomoc w żadnym wypadku nie prowadzi do wzmożenia napięcia na tym odcinku, ani nie będzie powodem nowej wojny.

WASZYNGTON, 21. 3. (Reuter). Oficjalne koła rządowe kategorycznie zaprzeczyły pogłoskom, jakoby gen. Eisenhover miał się udać z wizytą do Grecji i Turcji.

Komisja ONZ w Bułgarii na pograniczu greckim

SOFIA, 21. 3. (SAP). Komisja Badawcza ONZ zatrzymała się kilka godzin w miejscowości Petricz w Bułgarii. W komisji brali udział delegaci ZSRR, Polski, Francji, Wielkiej Brytanii, Jugosławii, Stanów Zjednoczonych i Kolumbii. Przewodniczył badaniom delegat Kolumbii.

Władze miejscowe oświadczyły, iż w całym okręgu panuje zupełny spokój.

Przedstawiciel rządu greckiego sprowadził czterech świadków i zażądał ich zbadania. Co do dwóch świadków okazało się, iż byli oni nikomu nieznani. — Przedstawiciel grecki zrzekł się zbadania trzeciego świadka, a czwarty świadek oświadczył, iż nie wie nic o działalności partyzantów greckich w okolicy.

Ofenzywa rządowa w Grecji

ATENY, 21. 3. (AFI). Donoszą z płn. Grecji, iż rozpoczęła się tam ponowna ofenzywa wojsk rządowych przeciwko powstańcom przy użyciu czołgów i samolotów.

Kryzys gabinetowy we Francji?

PARYŻ, 21. 3. (AFI). W ciągu debaty jaka się toczy w parlamencie francuskim w związku ze sprawą Indochin zaistniała możliwość kryzysu gabinetowego. Jak wiadomo komuniści wstrzymali się od głosu w czasie uchwalania votum zaufania dla rządu. Sytuacja jest na tyle poważna, że przewiduje się powrót min. Bidault z Konferencji Moskiewskiej.

Niepokoje w porcie Sydney

SYDNEY, 21. 3. (SAP). W Sydney zorganizowano zebranie protestacyjne przeciwko strajkowi robotników portowych, wskutek którego zahamowano wyładowywanie statków z żywnością.

Na zebraniu tym doszło do incydentów, podczas których mówca, jeden z radnych miasta, został pobity. Wezwano policję, która przywróciła spokój.

Mówcy na zebraniu nawoływali do utworzenia oddziałów ochotniczych, — które zajęłyby się wyładowaniem statków.

Bez sobót „angielskich" i bez wypoczynku niedzielnego

LONDYN, 21. 3. (SAP). W hutach stalowych Wielkiej Brytanii postanowiono wprowadzić pracę w soboty popołudniu i w niedzielę.

Rzeczoznawcy sądzą, iż w ten sposób podniesie się produkcja stali o 1 milion ton w ciągu roku. Powodzenie planu zależy od dostawy węgla oraz od sprawnego funkcjonowania transportu.

Obrady ścisłych aktywów PPS i PPR

W dniu 18 bm. w sali Miejskiej Rady Narodowej odbyła się wspólna konferencja ścisłych aktywów wojewódzkich Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej. Streszczenia fragmentów przemówień szeregu towarzyszy podajemy poniżej.

Po wybraniu prezydium, w skład którego weszli tow. tow. dr Drobner jako przewodniczący, tow. Strzelecki (PPR), tow. Machno (PPS), tow. Kubicki (PPS), tow. Łapot (PPR) i tow. Legomski (PPR) zabrał głos tow. Drobner, który poinformował zebranych o wyniku obrad przedstawicieli wojewódzkich komitetów PPS i PPR.

Punktem wyjścia naszych dyskusji — mówił tow. dr Drobner — było stwierdzenie, że sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie Polska wymaga bliższej i bardziej harmonijnej współpracy między obydwoma partiami robotniczymi. Rezultatem narady, jaką odbyliśmy z towarzyszami z PPR w dniu wczorajszym jest szereg uzgodnionych spraw, które mogą być przyjęte przez połączone aktywy obu partii w formie rezolucji.

Rezolucja ta posiadająca wielkie znaczenie dla dalszych stosunków między PPS i PPR w naszym województwie musi być poddana szczegółowej analizie i rzetelnie przedyskutowana. Zebranie dzisiejsze powinno mieć przede wszystkim na uwadze, prócz dobra obydwóch partii, dobro Polski, a w konkretnym przypadku dobro ziemi krakowskiej. Prócz sprawy socjalizmu, polskiego socjalizmu, która nam pepesowcom, przede wszystkim leży na sercu, winniśmy zająć się trudną sytuacją, w jakiej znalazł się nasz kraj. W naszych rozważaniach powinniśmy kierować się nie tylko uczuciem, ale również uznaniem objektywnych faktów, realną oceną sytuacji, taką, jaką ona jest i starać się znaleźć dla niej najlepsze rozwiązanie.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. dr Drobner odczytał tekst proponowanej uchwały (którą w pełnym brzmieniu podaliśmy w numerze wczorajszym), a następnie przeszedł do szczegółowego omówienia poszczególnych jej punktów.

Odnośnie pierwszego punktu tow. dr Drobner oświadczył, że członkowie obydwóch partyj wobec zwiększonych trudności gospodarczych, w jakich znalazł się kraj, powinni dołożyć wszelkich starań do realizacji wytycznych rządu, które sprowadzają się do dalszej stabilizacji zarówno politycznej jak i gospodarczej. Dlatego powinniśmy wszelkimi siłami popierać zamierzenia rządu, który przecież składa się także i z naszych towarzyszy partyjnych. Odnośnie dalszych punktów rezolucji, omawiających współpracę PPS i PPR na poszczególnych odcinkach, tow. dr Drobner stwierdził, że prowadzą one do realizacji umowy zawartej przez dwie partie w listopadzie zeszłego roku i do usunięcia istniejących „zadzior", powstałych po ostatnich wyborach.

Omawiając siódmy punkt uchwały tow. dr Drobner stwierdził że po rozprawieniu się z przeciwnikami politycznymi w postaci PSL i reakcji, reakcja usiłuje obecnie przerzucić walkę na odcinek gospodarczy i chce poprzez sabotaż wywoływanie paniki, sianie nieprawdziwych wersji podważyć pozycję rządu i uniemożliwić realizację jego dążeń.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Drobner zajął się sprawą współpracy między organizacją młodzieży TUR a Związkiem Walki Młodych. Sytuacja tam jest może trudniejsza ze względu na to, że zadrażnienia wobec młodego wieku członków jednej i drugiej organizacji nie zawsze mogą być hamowane przy pomocy chłodnego rozsądku.

Na zakończenie tow. Drobner wyraził nadzieję, że realizacja powziętych uchwał doprowadzić powinna do lepszych wzajemnych stosunków między obu partiami, niż dotychczas, które mają być według listopadowej umowy suwerenne i równorzędne.

Po przemówieniu tow. dra Drobnera zabrał głos tow. Strzelecki, który w swoim referacie przedstawił podstawy współpracy PPS i PPR. Tow. Strzelecki podkreślił postawę Polskiej Partii Robotniczej i socjalistów polskich w okresie okupacji, którzy nie licząc na obietnice płynące z Londynu, nawiązali kontakt ze Związkiem Radzieckim i w oparciu o przyjaźń naszego sąsiada ze wschodu rozpoczęli pierwsi z polskich organizacyj podziemnych twardą walkę przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu.

Jeśli chodzi o ostatni okres, to nie ulega żadnej wątpliwości, że tylko przy przyjaznej i ścisłej współpracy PPS i PPR możemy umocnić i zabezpieczyć zdobycze polskiej demokracji, oraz zaprowadzić i umocnić ład, spokój i dobrobyt w państwie polskim. Tow. Strzelecki przytoczył następnie jako dowód konieczności współpracy obu partyj robotniczych wypowiedzi czołowych przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej, a mianowicie wyjątki z artykułów i przemówień sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza, przewodniczącego Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbego i sekretarza generalnego KC PPR tow. Wiesława Gomułki. Tow. Strzelecki na zakończenie swego przemówienia oświadczył, że wypowiedzi tych ludzi, których celem jest dobro obu partyj i dobro Państwa Polskiego powinny stać się podstawą i drogowskazem, w jaki sposób układać się winny stosunki między obydwoma organizacjami partyjnymi na odcinku województwa krakowskiego.

Tow. dyr. Bałaban w swym referacie omówił obecną sytuację gospodarczą na terenie całego państwa i jej odbicia na odcinku województwa krakowskiego. Tow. Bałaban wskazał na liczne trudności aprowizacyjne wynikłe ze spustoszeń wojennych i pogłębione wstrzymaniem dostaw UNRRA. Żaden rząd nie potrafi nalać z próżnego. Żaden rząd jednak nie potrafiłby w tak krótkim czasie opanować sytuacji na terenie gospodarczym i tak jasno wytknąć swej linii w polityce gospodarczej, jak to uczynił rząd robotniczo-chłopski. Następnie tow. Bałaban wskazał, po jakiej linii możnaby rozwiązać trudności aprowizacyjne i doprowadzić większą ilość artykułów spożywczych ze wsi do miasta.

Tow. Bałaban zajął się również przyczynami paniki, która od czasu do czasu opanowuje wolny rynek i wpływa niekorzystnie na politykę gospodarczą rządu. Do szkodliwych objawów mających wpływ na szerzenie braku zaufania w stosunku do instytucji państwowych i społecznych jest również fakt rozsiewania nieprawdziwych wiadomości na temat „Społem" lub innych instytucji państwowych. Fakt, że zarówno do „Społem" jak i do pewnych Zjednoczeń, czy hurtowni dostały się jednostki o niskim poziomie moralnym nie świad czy w żadnej mierze o braku użyteczności i nie zmniejsza zasług, jakie te instytucje wykazały. Kończąc przemówienie tow. Bałaban oświadczył, iż tylko wspólny wysiłek i żmudna mrówcza praca, niezrażanie się chwilowymi trudnościami i wytrwałe dążenie do wytkniętego celu doprowadzić może do stabilizacji życia gospodarczego w Polsce.

Tow. Szydłowski omówił w swym przemówieniu cały szereg placówek jak RTPD, Liga Kobiet, Związki Zawodowe, współpracę naukową między profesorami uniwersytetu i in.

W toku dalszej dyskusji zabrał głos tow. Krygler, który wskazał na trudności przy realizacji jednolitego frontu PPS i PPR na odcinku robotniczym i zaznaczył, że tylko szczere, pozbawione sekciarstwa podejście do kwestii jednolitego frontu, może zapewnić jego realizację.

* * *

Następnie w ciągu kilku godzin zabierało głos kilkudziesięciu aktywistów, którzy starali się wskazać drogi do osiągnięcia współpracy między obydwoma partiami robotniczymi. Mówcy analizując przyczyny nieporozumień, omawiali szczegółowo sposób i metody, za pomocą których można ich będzie uniknąć w przyszłości.

Między innymi tow. dr Sieradzki polemizując w swym przemówieniu z tezami postawionymi przez tow. Kryglera, a częściowo i tow. Bałabana stwierdził, że podstawą harmonijnej współpracy dwóch partyj jest głębokie i rzetelne zrozumienie przesłanek, na jakich opiera się jednolity front klasy robotniczej.

Gdyby wszyscy towarzysze zarówno z jednej i drugiej partii zrozumieli znaczenie jednolitego frontu, nie mielibyśmy z pewnością nawet tych rzadkich wypadków sekciarstwa, jakie spotykamy na płaszczyźnie naszej współpracy.

* * *

Po przemówieniach towarzyszy wicewojewody Kuleszy, Kozuba, Legomskiego, posła Kramera, Łapota i Rzadkowskiego z PPR i bardzo ciekawego przemówienia tow. Bociana oraz posła Flachta, Dzierwy, Kowalczyka i in. z PPS, zabrał głos tow. Machno, który stwierdził, że współpraca Partii napotyka na niewątpliwe trudności i należy wysunąć sposoby ich usunięcia. Jednym z naczelnych zadań obu partii jest walka z sabotażem gospodarczym. Dlatego musimy nastawić nasze aktywy na tę walkę i wzmóc czujność.

* * *

Po krótkich przemówieniach tow. dr Drobnera i tow. Strzeleckiego obrady zakończono.

Zebranie odbyło się w atmosferze wzajemnego zaufania i szczerej troski o dobro obu partii robotniczych.

Deficytowa polityka

Jest rzeczą słuszną i usprawiedliwioną, że kraje europejskie zniszczone przez wojnę i okupację hitlerowską pukają do drzwi sejfów amerykańskich, żądając pomocy finansowej. Pragną one bowiem przy pomocy pożyczek dolarowych odbudować swe zburzone miasta i fabryki, stworzyć na nowo warunki pracy, egzystencji i dobrobytu dla swej ludności. Odbudowawszy, spłacą zaciągnięte długi, włączą się w proces ekonomicznego rozwoju ludzkości i przyczynią się do polepszenia warunków życia na całym świecie.

Zapowiedź prez. Trumana udzielenia „pomocy" Grecji i Turcji nie ma jednak nic wspólnego z tymi celami. W. Brytania finansowała armię i reżim w Grecji już od dłuższego czasu. „Pomoc" ta pochłonęła — według oficjalnych oświadczeń — 39 milionów funtów szterlingów czyli około 160 milionów dolarów.. Ale nie była to pomoc na odbudowę Grecji, ale na zbrojne utrzymanie się przy władzy obecnego rządu. Kraj jest nadal zniszczony ekonomicznie, ludność pogrążona w nędzy i nękana walkami wewnętrznymi.

Nie lepsza jest sytuacja w Turcji. — Nie ma tam wprawdzie walk partyzanckich, jak w Grecji, ale siły postępowe i masy ludności znajdują się pod przemożnym uciskiem reżimu, obezwładnione panującym systemem policyjnym. Kraj jest wybiedzony, cztery piąte ludności to chłopi, w olbrzymiej większości — niepiśmienni. Turcja, która nie brała udziału w wojnie światowej, utrzymywała pod bronią milion żołnierzy, a po wojnie zredukowała z tej liczby zaledwie 25 proc. Koszty utrzymania armii pochłaniają 50 proc. dochodu tego ubogiego kraju. Nic więc dziwnego, że Turcja od roku już zabiega w Ameryce o 500 milionów dolarów pożyczki.

Dziś na miejsce W. Brytanii „zmęczonej finansowaniem deficytowej polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie ma przyjść amerykańska „zmiana warty". Nie wiemy, czy podatnik amerykański zaakceptuje kosztowny spadek po W. Brytanii. Ale nawet w wypadku zatwierdzenia żądania Trumana przez Kongres, polityka taka niczego, prócz strat, nie przyniesie Stanom Zjednoczonym. Bowiem polityka finansowania zbrojeń i utrzymywania przy władzy rządów, które myślą jedynie o panowaniu, a nie o dobru swych ludów, taka polityka może zrujnować nawet najpotężniejszy skarbiec dolarowy.

Pierwsze dni konferencji moskiewskiej

Już w pierwszych dniach obrad Konferencji Moskiewskiej zarysowały się dwa stanowiska. Przedstawiciel radziecki — Mołotow reprezentuje konsekwentną linię polityki twardych warunków dla Niemców i spełniania warunków umowy poczdamskiej, natomiast Bevin i Marshall starają się lansować łagodniejszy kurs wobec pokonanych. Bidault w wielu wypadkach jest mediatorem pomiędzy stronami, jednak, jeżeli chodzi o sprawy dotyczące Niemiec, solidaryzuje się przeważnie z Mołotowem.

Różnice zdań jakie powstały przy omawianiu pierwszych zagadnień, a więc likwidacji niemieckiego potencjału wojennego, denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec, wskazują na to, że obrady będą się przeciągały a porozumienie zależeć będzie od uzgodnienia tych dwu stanowisk.

PIEWSZE NIESPODZIANKI

Przykrą niespodzianką dla Marshalla był wniosek Mołotowa o rozpatrzenie sprawy chińskiej w związku z uchwałami trzech sygnatariuszy układu moskiewskiego z 1945 r. Mołotow zakwestionował politykę amerykańską wobec Chin.

Drugą niespodzianką był wniosek Marshalla o ujawnienie ilości wojsk okupacyjnych w Europie. Obie te sprawy zostały odroczone i postanowiono rozpatrzyć je w ramach osobnych rozmów trzech zainteresowanych stron.

DEMILITARYZACJA

Dalsze różnice zdań wyłoniły się przy omawianiu sprawozdania Rady Kontroli. Oświadczenie Bevina i Marshalla brzmiały zgodnie, iż sprawozdania Rady Kontroli są zadawalające i ogólne osiągnięcia demilitaryzacji Niemiec pokrywają się z uchwałami poczdamskimi.

Stanowisko to atakował Mołotow, stwierdzając licznymi danymi statystycznymi, że uchwały poczdamskie nie zostały wykonane. Wskazał on na fakt, że demilitaryzacja Niemiec poza strefą radziecką zaledwie się rozpoczęła.

Mołotow oznajmił, że państwa anglosaskie nie wypełniły również swoich zobowiązań co do odszkodowań wojennych oraz nadal utrzymują niemieckie oddziały na terenie swych stref. Na zakończenie dyskusji o demilitaryzacji Niemiec Mołotow zgłasza wniosek, aby przeprowadzenie zniszczenia niemieckich środków wojennych zakończono w 1949 roku.

Stanowisko Bidault było jasne. — Stwierdził on, że Francja czyni wszystko, by zapewnić całkowite rozbrojenie i demilitaryzację Niemiec.

Te dwa odmienne stanowiska wskazują na przykry fakt, że Anglosasi lekceważą sprawę rozbrojenia Niemiec.

DENAZYFIKACJA I DEMOKRATYZACJA NIEMIEC

Przy omawianiu stanu denazyfikacji w Niemczech, charakterystyczne oświadczenie złożył min. Bidault. — Powiedział on krótko: „Nie mogę stwierdzić, by duch hitlerowski wykorzeniony został w Niemczech".

Wielka Czwórka stwierdziła wprawdzie, że Rada Kontroli wskazuje na pewien postęp w denazyfikacji — lecz istnieją nadal poważne braki i niedociągnięcia. Zdaniem Mołotowa wykonanie ogólnego planu denazyfikacyjnego i demokratyzacji niemieckiego życia politycznego jest niezadowalające.

Pierwszym warunkiem rozwoju demokratycznego życia politycznego w Niemczech — według wszystkich delegatów — jest wyeliminowanie hitleryzmu i całkowita i konsekwentna polityka denazyfikacyjna. Wnioski Mołotowa zbiegają się z wnioskami Marshalla, jednak anglosaski punkt widzenia oparty jest na zbyt liberalnym traktowaniu Niemców. Wyjaśnił to Mołotow, oświadczając, że wolność prasy i słowa i zebrań w Niemczech nie może być rozumiana w tym sensie, aby umożliwiała propagandę hitleryzmu i agresji.

TRUDNOŚCI I OPORY

Pierwsze dni obrad moskiewskich poświęcone były dla wymiany poglądów i opinii. Jeżeli wyłoniły się dwie koncepcje i powstały dwa stanowiska wobec sprawy niemieckiej, jest to jedynie konsekwencja dotychczasowej polityki państw okupacyjnych wobec pokonanych.

Związek Radziecki stoi na stanowisku, że Niemcy, jako państwo napastnicze powinno ponieść wszelkie konsekwencje swej dziesięcioletniej polityki agresywnej.

Francja, jako państwo sąsiadujące z Niemcami zna doskonale ich psychikę i nieraz już była ofiarą niemieckiej agresji. Dlatego jej stanowisko jest również jasne jak konsekwentne. Natomiast państwa anglosaskie chcą politykę wobec Niemiec dostosować do linii swej polityki, która w wypadku W. Brytanii zdąża do utrzymania Imperium Brytyjskiego, zaś w wypadku Stanów Zjednoczonych do ekspansywnej polityki światowej.

La Guardia o pożyczce dla Grecji

La Guardia, były burmistrz Nowego Jorku i były dyrektor generalny UNRRA oświadczył przez radio, że 400 milionów dolarów, proponowanych przez Trumana dla Grecji i Turcji, nie będą użyte na dostarczenie żywności dla tych krajów. Pieniądze narodu amerykańskiego pójdą na podtrzymanie armii greckiej.

Propozycje Trumana — powiedział La Guardia — powinny być przekazane ONZ, a nie Kongresowi; Rada Bezpieczeństwa urzęduje obecnie i posiada wszystkie dane i władzę dla rozpatrzenia tej sprawy.

H. Stassen przybędzie do Warszawy

Harold Stassen, kandydat republikański na prezydenta Stanów Zjednoczonych, oświadczył przedstawicielom prasy, iż światowe zagadnienie żywnościowe będzie prawdopodobnie rozwiązane w ciągu najbliższego lata, natomiast nadal najtrudniejszym zagadnieniem będzie sprawa węgla.

Stassen był już poprzednio w Belgii, Francji, Włoszech, Grecji, Szwajcarii, w amerykańskiej strefie Niemiec, w Austrii i Jugosławii.

Z Belgradu Stassen udaje się do Budapesztu, a następnie do Pragi, Berlina i Warszawy, potym zaś do Moskwy.

Koła amerykańskie twierdzą, iż koszty podróży pokryje on z zysków, osiągniętych ze sprzedaży książki, którą ma zamiar opublikować po powrocie do Stanów Zjednoczonych. Tematem książki ma być sytuacja w Europie.

Co piszą inni?

„Robotnik"

„Określenie wysokości odszkodowań niemieckich, a zwłaszcza odszkodowań na rzecz ZSRR jest dla nas szczególnie ważne, gdyż Uchwały Poczdamskie przewidują, że polskie żądania o odszkodowania zaspokojone będą z części, otrzymanej przez Związek Radziecki.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że zarówno min. Mołotow, jak i min. Bevin podczas omawiania sprawy odszkodowań wyrazili swą zgodę na podwyższenie produkcji stali w Niemczech. Chodzi o to, by Niemcy mogły pokryć własne potrzeby, a także wytwarzać pewne dobra na pokrycie odszkodowań. Jasne est przy tym, że ścisła Kontrola Sojuszników uniemożliwi wykorzystanie zwiększonej produkcji stali dla odbudowy niemieckiego przemysłu wojennego.

„Głos Ludu"

„Układ polsko-jugosłowiański jest wyrazem zrozumienia, że obrona granic zachodniej Słowiańszczyzny leży w najżywotniejszym interesie zarówno Polski jak i Jugosławii. Nasze granice na Odrze i Nysie są jednocześnie granicami, które gwarantują bezpieczeństwo narodom Jugosławii. Rozumiane to jest nie tylko w Warszawie, ale i w Belgradzie. Również i my doceniamy w całej rozciągłości, że obrona granic Jugosławii przed nową ewentualną agresją niemiecką, jest tak samo dla nas ważna, jak obrona naszych własnych granic.

Z takich to założeń wynika układ polsko-jugosłowiański, układ którego wagę w świetle ostatnich wydarzeń, wobec rozwoju sytuacji w anglo-saskich strefach okupacyjnych — powinniśmy dziś doceniać bardziej, niż przed rokiem".

„Gazeta Robotnicza"

„Obydwa państwa anglosaskie nie wykazały dotychczas, aby rozumiały skąd zagraża niebezpieczeństwo niemieckie dla pokoju, aczkolwiek daje się zauważyć w nich głosy ludzi zaniepokojonych dotychczasowym rozwojem sytuacji. W przeciwstawieniu do stanowiska Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych — Rosja Radziecka na terenie swej strefy okupacyjnej przykłada wielkie znaczenie dla tych dwóch podstawowych zagadnień w uregulowaniu wewnętrznych stosunków w Niemczech.

Zadania wydają się dość proste. Przede wszystkim chodzi o to, aby wyznawców teorii hitlerowskich usunąć ze wszystkich publicznych stanowisk, pozostając na których nie tylko utrudniają przestawienie i zmianę nastrojów niemieckich ale w sposób najbardziej oczywisty — przez sam fakt zajmowania tych stanowisk,

utrwalają w szerokich masach niemieckich przekonanie, że wewnętrzne przemiany w Niemczech nie są czymś niezbędnym, a w każdym bądź razie nie wchodzi w grę konieczność natychmiastowej ich realizacji.

Bez wykonania programu denazyfikacji nie można w ogóle brać poważnie w rachubę możliwości demokratyzacji Niemiec. Jeśli wysokimi urzędnikami są powszechnie znani hitlerowcy, jeśli wyznawcy zasad narodowo-socjalistycznych mają ugruntowane wpływy w szkolnictwie na wszystkich jego szczeblach, jeśli są oni w dalszym ciągu sędziami i burmistrzami — to w jaki sposób można praktycznie przystąpić do realizacji zasad demokracji w życiu narodu niemieckiego, kto i gdzie ma wpoić w naród zasady ogólnego współżycia z innymi narodami, kto ma wyrwać młode pokolenie niemieckie spod wpływów hitlerowskich przykazań i nauk? W jaki sposób wreszcie mogą przejawić swój wpływ na masy robotników niemieckich związki zawodowe, jeśli dominujące stanowiska o decydującym znaczeniu zajmują w przemyśle jego dawni hitlerowscy kierownicy, znajdując pełne poparcie anglosaskich władz okupacyjnych?

Na konferencji moskiewskiej min. Mołotow wysunął szereg propozycyj, których przyjęcie da możność szybkich i praktycznych rozwiązań w zakresie odhitleryzowania życia niemieckiego i stopniowego pogłębiania i rozszerzania wpływów stronnictw demokratycznych i związków zawodowych.

Wypowiedzi ministrów anglosaskich w toku obrad pozwalają rokować nadzieję, że w wyniku obrad wszystkie państwa okupujące terytoria niemieckie przystąpią do realizacji obydwu podstawowych zagadnień, od rozwiązania których zależy proces przemian w społeczeństwie niemieckim".

Sprawy powszednie Czechosłowacji

Po zawarciu paktu czechosłowacko-polskiego, wybitnie zmalał dystans między dwoma stolicami: Warszawą a Pragą. W dużo cieplejszej atmosferze, aniżeli była kiedykolwiek między tymi dwoma państwami, wypada nam rozpocząć nowy okres sąsiedzkiego współżycia.

Skoro mamy się uczuciowo zbliżyć, trzeba, abyśmy się lepiej poznali wzajemnie. Tymczasem obraz życia codziennego w Czechosłowacji nie kształtuje się w wyobraźni naszej ani plastycznie, ani nie wypada zbyt wiernie z powodu naszej nieświadomości.

Spróbujemy w krótkim artykule przedstawić w zarysie najważniejsze sprawy codzienne blisko dotyczące każdego obywatela czechosłowackiego.

W dwa lata po wyzwoleniu w żadnym państwie nie jest jeszcze idealnie. Nie jest też doskonale w Czechosłowacji. Wszystkie kraje europejskie mają za mało węgla. W Czechosłowacji jest o tyle gorzej, że to państwo z niewystarczającą produkcją węgla zmuszone jest sprowadzać go z zagranicy. W konsekwencji: ograniczenie zużycia prądu przez zamykanie go na pewne godziny, oszczędność prądu i opału w kawiarniach, w teatrach, w hotelach, kinach itp.

Czechosłowacy są naogół obywatelsko usposobieni, chociaż rygorów specjalnych niema, ale zgłaszają się prawie wszyscy do ochotniczych brygad pracowniczych w przemyśle węglowym, hutniczym, przy żniwach i innych pracach tego rodzaju.

Na wezwanie rządu zgłasza się nawet wiele osób bardzo zaawansowanych wiekiem. Wszyscy zainteresowani są dwuletnim planem odbudowy, który ma postawić państwo na nogi pod względem gospodarczym.

Zanim to nastąpi trwa jeszcze prowizorium powojenne. Już się mówi o zniesieniu kartek żywnościowych, ale ciągle jeszcze one normują spożycie. Wszyscy pracujący bez względu na stanowisko otrzymują karty żywnościowe jednego rodzaju, niema różnic czy dany obywatel pracuje w państwowym czy prywatnym przedsiębiorstwie. Wyjątek stanowi kategoria ciężko pracujących (w hutnictwie, w przemyśle żelaznym, w budownictwie); dla tych ludzi są dodatkowe przydziały tłuszczu, mięsa i chleba. Przydziały papierosów otrzymują zarówno palący jak i niepalący.

Ciekawie przedstawia się sprawa przydziałów UNRRA. Każda rzecz jest opunktowana przez Ministerstwo Aprowizacji według swej wartości, tzn. że konserwy mięsne mają większą liczbę punktów i odwrotnie, suchary i sosy mniejszą. Na każdego obywatela przypada co miesiąc pewna ilość punktów i każdy wykupuje sobie przydziały UNRRA według swego życzenia.

Oczywiście wykupujący towar wyżej opunktowany dostaje go mniej.— Tyczy się to również soli, która jest także objęta przydziałami. Tylko przedsiębiorstwa potrzebujące sól do produkcji jak np. garbarnie otrzymują przydziały według specjalnej reguły. Gospodarka artykułami żywnościowymi jest tak planowana, aby każdy mógł sobie towary kupić według swego zarobku.

Niemniej ważną pozycją w budżecie każdego obywatela stanowią wydatki na ubranie. Większość materiałów i wyrobów sukiennych jest również opunktowana. Natomiast wyroby lniane i płócienne: perkaliki, płótno na fartuchy, suknie płócienne dla gospodyń, koszule robocze, kombinezony robocze, prześcieradła i inne rzeczy tego rodzaju znajdują się w wolnej sprzedaży. Charakterystyczne jest, że cokolwiek zostanie przeniesione z działu wyrobów opunktowanych do wolnej sprzedaży, natychmiast masowo zostaje wykupywane.

Każdy obywatel, obojętne, pracujący czy członek rodziny lub uczeń szkolny, każdy z nich otrzymuje na rok pewną ilość punktów. Tak się szczęśliwie składa, że roczna ilość punktów odzieżowych wystarcza całkowicie na zakupienie sobie po cenie umiarkowanej ubrania od stóp do głów. Gatunek materiałów przydziałowych jest dobry i musi zawierać ponad 60 proc. wełny. Ciekawym posunięciem było to, że wszystkie pozostawione przez okupanta materiały uznane przez władze czechosłowackie za niewartościowe i nie zawierające dostatecznej ilości wełny zostały natychmiast po wyzwoleniu ściągnięte z rynku i dane do przeróbki.

Tak radzą sobie teraz Czechosłowacy w trzech niezmiernie ważnych działach życia jakimi są: odżywianie, ubranie i opał.

K.

O czym mówią w Zurichu?

Między Kremlem a Watykanem

Wielu Rosjan jest zdania, że Watykan nie jest przyjaźnie usposobiony wobec Moskwy, ale że nie jest to stanowisko tak wrogie, jak to myślą osoby nastawione radykalnie. Myślą oni, że od czasu Rewolucji Francuskiej jest już przeznaczeniem dyplomacji papieskiej, dawniej tak żywej i politycznie twórczej, stale pozostawać w tyle za wydarzeniami. W obliczu tzw. przeciwieństwa wschodnio zachodniego prowadzi Watykan politykę czekania, czy może jednak dojdzie do konfliktu. Radykalne antysowieckie elementy prawego skrzydła Watykanu uwydatniają się specjalnie jaskrawo na tle tej polityki wyczekiwania, prowadzonej przez naprawdę decydujące czynniki watykańskie.

W sprawach religijnych nastąpiło dziś wyrównanie stosunków w Związku sowieckim. Religia została nawet do pewnego stopnia uznana jako jeden z czynników publicznych. Nawet z katolickiej Litwy nic nie słychać o aktach wrogich kościołowi lub religii.

Istnienie Związku Sowieckiego jest rzeczywistością i taką samą rzeczywistością duchową i polityczną jest Watykan. Również i dla świata nie-katolickiego stosunki Watykanu ze Związkiem Sowieckim posiadają ogromne znaczenie. Jest przecież faktem, że Watykan wywiera duchowy wpływ na miliony ludzi na świecie. Jest również faktem, że w przeciwieństwie do wszystkich innych kościołów Watykan posiada surowo zbudowaną hierarchię międzynarodową i mocną organizację. W wyniku ewolucji historycznej głowa kościoła katolickiego stała się jednocześnie suwerenem i głową państwa. Żadna inna religia nie może się wykazać podobną organizacją. To też nie można dość mocno podkreślić znaczenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem i Związkiem Sowieckim.

Moskiewska władza państwowa jest oczywiście ateistyczna i niewierząca. Jednakże jej ateizm ujawnia się dziś tylko o tyle, że oddziela się ona poprostu od religii, nie wdzierając się jednakże w życie duchowe wiernych i nie zmuszając ich do wyparcia się dogmatów religijnych. — Oczywiście nie dojdzie nigdy do intymnych stosunków pomiędzy Kremlem a Watykanem. Jest również nieprawdopodobne, żeby Moskwa miała zawrzeć konkordat z Watykanem. Z szesnastu republik związkowych Z. S. R. R., tylko jedna, Litwa; ma ludność w swej większości katolicką.— Republika łotewska ma jedną prowincję, Letgalię, która posiada również większość katolicką. Gdyby jednak w Moskwie znajdował się przedstawiciel dyplomatyczny Watykanu, zaś w Watykanie, tak jak za czasów carskich, rezydował rosyjski poseł lub charge d'affaires, to fakt ten oznaczałby więcej dla pokoju światowego, niż to się na ogół przypuszcza. Obaj dyplomaci mogliby się na miejscu informować o wszystkim, co ich interesuje. Udałoby się w ten sposób nie dopuścić do powstania wielu nieporozumień. Wiele materiału propagandowego, zużywanego obecnie przez obie strony, straciłoby wartość.

(„Die Weltwoche", Zurich).

Co się stało ze „skarbem Mussoliniego"

Śmierć dziennikarza de Agazio, zamordowanego w Mediolanie, jest tematem polemiki prasowej w sprawie „skarbu Mussolini'ego".

Policja poszukuje osobnika, który na kilka dni przed zamordowaniem dziennikarza groził mu śmiercią. Niezależny dziennik „Momento" potępia zbrodnię jako objaw zdziczenia; prasa prawicowa twierdzi, że jest to nowy wypadek w rodzaju zamordowania Mateotti.

Jak podają gazety, jeden z urzędników policyjnych oświadczył, że zbrodnia nie ma związku ze skarbem Mussolini'ego. Zastępca sekretarza partii komunistycznej, Luigi Longo, który dowodził brygadą partyzantów, zapewnia, że dokumenty, stanowiące część bagażu dyktatora, a które były kompromitujące dla sprzymierzonych i królewskiego domu sabaudzkiego, napewno zostały zabrane przez prawicowe elementy włoskie lub może agencje czy dzienniki

Co zaś się tyczy przedmiotów wartościowych i pieniędzy, to częściowo zostały one zagarnięte przez faszystów, którzy wywieźli je zagranicę i do Szwajcarii.

Komunikat Ministerstwa Obrony Narodowej stwierdza w związku z odwołaniem generała Zingalesa, prowadzącego w Mediolanie śledztwo w sprawie „skarbu Mussolini'ego", że generał ten pełnił swe funkcje tylko w zastępstwie i że jego odwołanie nastąpiło z powodu niedyskrecji w oświadczeniach dla prasy.

NOWINY LITERACKIE

Przez leśny wyrąb (II)

Pod wieczór z biedą dopychaliśmy się do M., postanawiając już ryzykować wstąpienie do pierwszego sklepu, by kupić wentyl, gdyż dalsza podróż z pompowaniem kół co 50 m nie uśmiechała się nam wcale.

W momencie kiedy zjeżdżaliśmy jakąś boczną drogą w kierunku miasta, z zakrętu wysunął się ku nam beczkowóz, zaprzągnięty w dwa leniwe woły powożone przez zaspanego jeńca. Jeńcem tym przy zbliżeniu się okazał się mój kolega. Droga była pusta. Zatrzymałem rower i zapytałem o pomoc. — Jedź bracie za miasteczko do lasku i tam czekaj! Wykręcimy wartownikowi wentyle z roweru i przyniesiemy — powiedział stary kompan. Stanęliśmy w umówionym lasku czekając nocy. Gdy szarość osiadła nad światem przenieśliśmy się nad skraj drogi z niecierpliwym oczekiwaniem.

Było już zupełnie ciemno, kiedy ktoś na drodze zaczął gwizdać mazurka. Odpowiedziałem polonezem.

Kolega przyniósł nie tylko wentyle.

Wartownika nie było więc przyniosłem i dętkę, a tu macie trochę żarcia gdyby wam brakło — no, trzymajcie się ciepło! i znikł w ciemnościach w noc spowitego lasu.

My, ułożyliśmy się do snu, myśląc o jutrzejszej jeździe. Rozgwieżdżone jesienne niebo przeświecało przez konary i nie pozwalało zasnąć mimo zmęczenia. Przez głowę przewijały się tysiące myśli i projektów o życiu na wolności. Usnąłem z myślą o płaszczyźnie węgierskiej na której chciałem spotkać wolność.

Następnego ranka znów koła naszych rowerów obracały się po austriackich drogach kierując się uparcie ku Węgrom. Czym bliżej granicy, tym serce biło żwawiej, tym mniej się czuło zmęczenia, z tym większym zacięciem pracowały nogi. Jakoś piekące słońce i wysuszone gardło nie powstrzymywały nas w kręceniu pedałami. Większe miasta objeżdżaliśmy dokoła, bojąc się zabłądzenia w nieznanych ulicach. Tak minęliśmy St. Polten i zatrzymaliśmy się przed ostatnim etapem drogi u wrót austriackiego okręgu przemysłowego, który rozłożył się między Wiedniem a Wiener Neustadt. Jeszcze jedna noc w lesie i rozpoczął się finisz.

Minęliśmy już Baden rowery nasze wpadły w krainę lotnisk i fabryk lotniczych zmasowanych przy Wiener Neustadt.

W momencie, kiedy jechaliśmy szeroką aleją Wiener Neustadt—miasto to zaczęło właśnie przeżywać swój pierwszy nalot. Posypały się pierwsze bomby. Zawyły syreny. — Nam do schronów skręcać nie wolno bo jak kto do nas zagada, to klapa. Byle się wyrwać za miasto, byle prędzej, byle dalej od bomb, byle dalej od schronów.

Wyrwaliśmy się wreszcie poza miasto. Tu przeczekaliśmy alarm, a kiedy syreny zaczęły długo przeciągle wyć, rozpoczęliśmy ostatni etap drogi ku granicy.

Rolnicy zaczynali już opuszczać swe pola, jadąc w woły zaprzągniętym wozami do domów, a wielka czerwona tarcza słoneczna zbliżała się powoli do czarniejącego lasem wzgórza. Wstrzymaliśmy rowery by nie zbliżyć się za bardzo do granicy i nie wpakować się na celników. — Wszędzie jak okiem sięgnąć, niema się gdzie „zadekować". Trudno, trzeba czekać zmroku na drodze. Zaczęliśmy więc „reperować" rower wzdychając by jakiś zbyt gorliwy człowiek nie zechciał nam udzielić pomocy, lub któryś z licznie kręcących się żołnierzy nie zainteresował się nam. Opanowała nas jakaś gorączka, niecierpliwiliśmy się nie mogąc doczekać się zmroku.

Słonce zachodziło zbyt wolno, woły ciągnące wozy z gęsto rozsianych winnic zbyt leniwie szły do wsi, ludzie niepotrzebnie kręcili się po szosie. Wreszcie pola opustoszały, młócąca gdzieś maszyna zamilkła, a spod dalekiego lasu za którym kryła się granica zaczął wypełzać wieczór. — Skręciliśmy w polną drogę znikając po chwili wśród winorośli. Kiedy noc rozgospodarowała się na dobre, opuściliśmy naszą tymczasową kryjówkę, zostawiając właścicielowi winnicy prezent w postaci rowerów i zaczęliśmy ostatni etap drogi do Węgier.

Księżyc wystawił właśnie swe głupawo uśmiechnięte oblicze z za lasu, gdy nam przyszło przejść ostatnią łąkę, która dzieliła wieś graniczną i las. Skończyła się nasza „mądrość" — mapa, i trzeba było iść „na nosa". Akurat przechodziliśmy przez polankę, kiedy psom wioskowym przypomniało się poco je Pan Bóg stworzył i zaczęły się chwalić na cały głos, że nas poczuły. Byłem wtedy wściekły na wszystkie psy tego świata, kiedy usłyszawszy głos jakiegoś Niemca uspakajającego psy, musieliśmy położyć się na podmokłej łące i czołgać się w kierunku lasu.

Wcale nie mieliśmy ochoty dać się nakryć na ostatnim odcinku. Szerok pas wyciętego lasu wskazał nam że jesteśmy na granicy. Już mieliśmy ją przekraczać, gdy August pociągnął mnie za rękaw pokazując coś. Spoj-

Nowy numer „Listów z teatru“

„Odrodzenie“ wyjechało do Warszawy. „Ruch muzyczny“ ma niebawem podążyć w jego ślady. Na „kulturalnej pustyni“ krakowskiej pozostaje obecnie świetnie przez Kazimierza Wykę redagowana „Twórczość“, walczący z przeszkodami „Przegląd Artystyczny“, interesujący „Wszechświat“ i ruchliwe, coraz szersze ogarniające horyzonty „Listy z teatru“.

Nowy (11-ty) numer tego dwutygodnika otwiera niezmiernie rzadko odrywający się pisarz: *Jerzy Szaniawski*. — Autor „Dwóch teatrów“ odbywających właśnie po Polsce marsz triumfalny, otrzymał niedawno doroczną nagrodę miasta Krakowa. „Listy z teatru“ drukują piękną (niewygłoszoną zresztą) mowę Szaniawskiego na temat Krakowa: „Mieszkałem od najwcześniejszego dzieciństwa na północ od Warszawy. Kraków wówczas wznosił się od tego miejsca daleko, jeszcze dalej niż dzisiaj. Bo chociaż przestrzeń ta sama — oddalał go kordon graniczny. Dla spraw niektórych nie ma jednak granic: Kraków promieniował, a te promienie szły do nas poprzez granice; dochodziły i do mego domu. Dom mój był domem patriotów. Dom nasz był w ciągu wielu lat stacją, do której przychodziły tajne druki z Krakowa i szły dalej na Polskę. W domu naszym zbierali się ludzie, w których wyobraźni, mająca kiedyś nadejść wielka chwila, kojarzyła się z punktem w przestrzeni, gdzie widziało się zarysy Wawelu i Mariackiej wieży. Mówiąc o domu swoim, mówię i o podobnych domach rozsianych po Polsce. Ludzie z mego pokolenia z za tamtej dawnej granicy, stworzyli sobie w znanych konturach Krakowa — miasto swoje, budowane uczuciem“. Trudno czytać te słowa Szaniawskiego bez najgłębszego wzruszenia.

Prof. St. Pigoń omawia „Promienistych“ Grzybowskiej spierając się z autorką o niektóre szczegóły, lecz równocześnie wyrażając jej wdzięczność „za podaną nam wiązankę pierwiosnków romantycznych“. „Ważne jest“ — pisze Pigoń — „że oto tu na scenie jest wiosna, zakwitają wielkie uczucia, jak ongiś“. (Publiczność krakowska jest również wdzięczna Krystynie Grzybowskiej. Najlepszym dowodem są codzienne nadkomplety na przedstawieniach). Dla wszystkich, którzy już „Promienistych“ widzieli, interesującą będzie lektura listów panny Tekli (Stypułkowskiej), ciotecznej siostry Mickiewicza, występującej w sztuce. Zabawne te nieortograficzne listy kuzynki najgenialniejszego pisarza Polski publikuje prof. Pigoń.

W związku z premierą „Chorego z urojenia“ w Teatrze Słowackiego udało się redakcji „Listów z teatru“ uzyskać specjalnie w tym celu napisany artykuł p. *Micheline Billet*, młodej ale bardzo uczonej profesorki Instytutu Francuskiego w Krakowie. Tezą świetnie napisanego artykułu jest — starcie polemiczne z romantykami, którzy w twórczości Moliera dopatrywali się akcentów bolesnych i gorzkich. Micheline Billet twierdzi, że „Molier przede wszystkim chciał bawić“. Gdy doznał pierwszych symptomów cierpienia, które go miało unicestwić kilka godzin później miał dość odwagi, aby ukryć swą niedyspozycję olbrzymim wybuchem śmiechu. Poddajmy się czarowi i odnajdźmy w całej sztuce ten śmiech, śmiech uniwersalny, rozkwitający, wybuchający, suwerenny“.

Bardzo wymowną sylwetkę Norwida daje *Wilam Horzyca*. Sensacją jest urywek dramatu szwajcarskiego autora Maxa Frischa (w przekładzie Wilhelma Szewczyka). Sens utworu wyraża młody robotnik, który mówi: „Atom jest podzielny. To znaczy: następna wojna będzie ostatnia. To znaczy: potop można stworzyć. Możemy wszystko co chcemy. Pytanie tylko: czego chcemy! A to znaczy znów: trzeba rozstrzygnąć, kto decyduje w sprawie rozwoju ludzkiego: narody czy panujący?“

Doskonałą charakterystykę Bliźińskiego jako pisarza szkicuje *Zygmunt Kałużyński*. *Jan Ciecierski* daje niezwykle żywo i inteligentnie napisane obserwacje na temat objazdu zespołu teatralnego TUR. *Zygmunt Leśnodorski* omawia „Dom otwarty“ Bałuckiego. Świetny jest felieton *Heleny Wielowieyskiej* na temat tak niesłusznie potępionego przez niektóre sfery „Odyssa u Feaków“ Flukowskiego. *Krystyna Grzybowska* wymownie opisuje ostatnie dwie premiery w teatrze katowickim. Na zakończenie znajdujemy w „Listach“ kronikę zagraniczną i notatki z życia teatrów krajowych. Numer zawiera 14 ilustracyj.

W.

Z ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH

Plan trzyletni i odbudowa

Wiele się na ten temat pisało i na ogół zagadnienia Narodowego Planu trzyletniego i odbudowy są dostatecznie naświetlone. Jeden tylko aspekt tych problemów, który pozostał nieco w cieniu — to właśnie sprawa wzajemnej zależności i wpływ zespolenia tych dwóch czynników na nasilenie rezultatów tej potężnej inicjatywy.

Już z końcem 1945 roku rozpoczęło się przestawianie polskiej gospodarki narodowej na tory planowości zapoczątkowane utworzeniem Centralnego Urzędu Planowania i uwieńczone historycznymi uchwałami K. R. N. o przejęciu na własność państwa wielkiego i średniego przemysłu i o Narodowym trzyletnim planie gospodarczym.

Zasadniczym założeniem planu trzyletniego jest podniesienie życiowego standartu ludzi pracy powyżej poziomu przedwrześniowego i dążenie do podniesienia konsumcji.

A odbudowa?

Plan trzyletni na kanwie koncepcji scalenia gospodarczego Ziem Odzyskanych, uprzemysłowienia kraju, uniezależnienia ekonomicznego od zagranicy i innych zasadniczych kwestyj, stawia sobie za zadanie pierwszorzędne i najważniejsze odbudowę przemysłu, komunikacji i mieszkań.

Punktem wyjścia w tym wypadku jeżeli porównamy naszą sytuację z sytuacją Związku Radzieckiego w latach dwudziestych — jest fakt, że w punkcie wyjścia naszej planowej gospodarki zaczynamy od stosunkowo wyższego poziomu uprzemysłowienia i dlatego możemy sobie pozwolić na nieco wolniejsze tempo, na bardziej bezpośrednie uwzględnianie potrzeb człowieka pracy, na podniesienie jego stopy życiowej, na bez porównania mniejsze ofiary i wyrzeczenia mas pracujących, niż to miało miejsce u naszego wschodniego sąsiada.

Słusznie zauważa min. Jędrychowski, pisząc na temat narodowego planu trzyletniego w „Nowych Drogach“:

„Fakt, że w okresie pierwszego planu pięcioletniego kraje kapitalistyczne pod względem gospodarczym odgrodziły się od Związku Radzieckiego, musiał oczywiście znaleźć swoje odbicie w naszym planie trzyletnim. My w naszym planie uwzględniamy fakt, że zakres naszych stosunków gospodarczych z innymi krajami rozszerza się coraz bardziej. Nie stawia sobie nasz plan również i tych zadań w dziedzinie obronności kraju, jakie postawił sobie w pierwszym planie pięcioletnim Związek Radziecki.

Dla Związku Radzieckiego całkowite usamodzielnienie się gospodarcze od zagranicy i stworzenie podstaw zdolności obronnej kraju było warunkiem „sine qua non“ dalszego istnienia, więc musiało być zrealizowane chociażby kosztem najcięższych ofiar.

Wojna 1941—1945 wykazała, jak słuszne i jak ważne było postawienie tych zadań w pierwszym planie pięcioletnim. Dla nas w chwili obecnej po zwycięskiej wojnie, oparciu o sojusz ze Zw. Radzieckim i przyjazne stosunki ze wszystkimi demokratycznymi narodami świata, nie zachodzi jako warunek dalszego istnienia konieczność natychmiastowego budowania wielkiego przemysłu [illegible]“.

Zbierając powyższe wywody dochodzimy do konkluzji następującej: ustrój Polski demokratycznej wszedł na tory gospodarki planowej, jako systemu ekonomicznego, systemu postępowania i pracy na tym odcinku życia państwowego.

W tym systemie gospodarki planowej pierwsze miejsce — czołowe miejsce zajmuje odbudowa; odbudowa miast, wsi, przemysłu, rolnictwa handlu i wszystkich gałęzi życia gospodarczego.

Zrozumienie takiego związku między gospodarką planową i zagadnieniem odbudowy zupełnie wystarczająco wyczerpuje poruszane zagadnienie.

Realizacja planu trzyletniego stanie się wielkim triumfem koncepcji Polski Ludowej i najlepszym argumentem w walce z negacją i krytyką, pozbawioną pozytywnych podstaw.

Jerzy Mond.

Centralny Instytut Pracy

W styczniowym numerze „Przeglądu Socjalistycznego“ ukazał się interesujący artykuł inż. I. Epsztajna w sprawie organizacji badań nad zagadnieniem pracy, w którym autor rzucił konkretną myśl powołania do życia Centralnego Instytutu Pracy.

To kapitalne w dzisiejszych warunkach zagadnienie znalazło w prasie i społeczeństwie mniejszy oddźwięk, niż należałoby się spodziewać. Przecież zagadnienie pracy, zwłaszcza z punktu widzenia uwzględnienia potrzeb pracownika, wysuwa się obecnie na czoło zagadnień, nie tylko z punktu widzenia badań naukowych, ale i z punktu widzenia praktycznych przedsięwzięć, mających stworzyć jaknajlepsze i najkorzystniejsze warunki pracy.

Wprawdzie istnieją na terenie kraju, tu i ówdzie, placówki i instytucje, zajmujące się szczegółowym [illegible] tarycznym badaniem oderwanych niejako od praktyki dnia codziennego zagadnień, lecz brak jest instytucji, któraby należycie scentralizowała te wszystkie prace i tworzyła jeden centralny ośrodek badawczy.

Doskonale mógłby realizować takie zadania Centralny Instytut Pracy. Przyczyniłby się niewątpliwie do polepszenia warunków pracy, właściwego badania całokształtu warunków, wywierałby wpływ na powiększenie wydajności pracy, usprawniałby metody organizacji pracy, zajmowałby się technologią procesów produkcyjnych, [illegible] z punktu widzenia interesu świata pracy.

---

rzałem za jego ręką i ścierpła mi skóra, jakieś 10 m od nas siedział sobie na kamieniu granicznym strażnik zwrócony do nas bokiem. Stanąłem w miejscu, ani w przód — ani w tył — stać też nie można, bo jak się odwróci, to zobaczy.

Przypadliśmy do ziemi, obserwując naszego przeciwnika. Po dobrej chwili zauważyliśmy, że dobry żołnierz nie rusza się wcale i najwidoczniej pełni służbę u Morfeusza. Cicho, jak tylko można było przesunęliśmy się przez kiejerę, a osiągnąwszy drugą stronę lasu zaczęliśmy gorączkowo oddalać się od granicy. Wkrótce napotkaliśmy drogę wiodącą do Sopron. Zniknęło gdzieś zmęczenie czterech dni drogi. Księżyc uśmiechał się radośnie, noc wcale nie była za jasna, a lodowata srebrem lśniąca woda miała smak węgierskiego wina. Szło się teraz wesoło i lekko, nucąc po cichu żwawą melodię.

Mostek, pierwsze domy i jesteśmy w mieście. Świt zaczynał wyzłacać dachy, gdy odnaleźliśmy dworzec kolejowy.

Ranny pociąg odchodzący do Budapesztu zabrał ze sobą dwóch pasażerów na gapę, którzy stojąc przy oknie wagonu opuszczającego Sopron, [illegible] loterii.

Lak.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

W jaki sposób w Belgii staniały buty i ubrania

Ciekawe szczegóły na temat przebiegu i wyników prowadzonej przez rząd belgijski akcji obniżania cen, podaje attache handlowy poselstwa R. P. w Brukseli:

„W dniu 16 lutego 1947 nastąpiła dekretowana przez Ministra Spraw Ekonomicznych obniżka cen na wewnętrznym rynku belgijskim w całej gamie artykułów, począwszy od tekstyliów (tkaniny wełniane, bawełniane, jedwabne, bielizna, pończochy, gotowe ubrania etc.) poprzez skóry, wyroby skórzane, wyroby z drzewa, ceramika, szkło, porcelana, papier, jarzyny i owoce. Zniżka jest zróżniczkowana w zależności od artykułu i wynosi przeciętnie 8 do 15 procent dotychczasowych cen rynkowych.

Cel obniżki jest podwójny:

a) zachęcić konsumenta do poczynienia zakupów i dopomóc w ten sposób do ożywienia obrotów handlowych, — które ostatnio zamierały;

b) wyrównać przynajmniej częściowo różnice cen rynku belgijskiego z cenami rynku holenderskiego, z myślą o przyszłej unii celnej.

Obniżka cen, jak i polityka finansowa Banku Narodowego Belgijskiego (zezwolenie wwozu do 10.000 franków od osoby — dotychczas 3000 fr. ostrożna polityka Instytutu du Change), restrykcje w udzielaniu dewiz na import powodują stałą zwyżkę kursu franka belgijskiego na czarnej giełdzie.

Kurs urzędowy dolara USA wynosi: 44,6 fr. b.

Kurs czarnogiełdowy: styczeń 60 fr. b. — luty 46,5 fr. b.

Należy zaznaczyć, że obniżenie ceny oraz stosunkowo krótkie terminy dostaw czynią z rynku belgijskiego ciekawy rynek zakupów, którym zainteresowały się już intensywnie ostatnio Włochy, Czechy, Norwegia etc.

Biorąc pod uwagę różnice naszych cen, możnaby zastosować w tym wypadku system handlu kompensacyjnego — celem odpowiedniego wykorzystania obecnej koniunktury na rynku tutejszym“.

Sensacyjny proces „Wachmanna" z „Gorallenvolku"

(S) Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces, który zahacza o osobę, słynnego w swoim czasie, ze smutnej strony, — w Krakowie hitlerowca, Amona Goetha. Tym razem oskarżonym w procesie jest przyboczny goniec Goetha, Józef Sowiński, który stoi pod oskarżeniem, że w lipcu 1944 r. na prośbę komendanta obozu, Hilowicza, planującego ucieczkę z obozu zgodził się, tę ucieczkę mu ułatwić, jednak przez wydanie całego planu Goethowi spowodował rozstrzelanie Hilowicza z żoną i dalszą rodziną.

Zeznania Amona Goetha

W procesie tym są wzięte pod uwagę zeznania straconego już w swoim czasie hitlerowca — Amona Goetha, który zeznał, pod przysięgą, że Sowiński, zgłosiwszy się w jego prywatnym mieszkaniu w obozie zameldował, iż Hilowicz zwrócił się doń z propozycją kupna broni i Goeth tę broń kazał mu wręczyć. Sowiński — według dalszych zeznań Goetha zgłosił mu, że Hilowicz odmówił uplanowanego wyjazdu autem, ponieważ chce mieć więcej broni. Goeth przeprowadził u Hilowicza rewizję, znalazł broń i zarządził likwidację Hilowicza i towarzyszy.

Na rozprawę przybyło kilku świadków. Na początku rozprawy Sowiński prosi o pozwolenie zgłoszenia jeszcze kilkunastu świadków oraz o przydzielenie mu adwokata z urzędu.

Pechyła współpracy z Niemcami

Oskarżony zeznaje, że po mobilizacji w 39 r. — w roku 1940 powrócił do rodzinnego miasta i tu otrzymał pracę na poczcie. Wydalony za nadużycia, ukrywał się przed władzami w górach w Krościenku i wskutek namowy kolegi wstąpił w roku 1943 do mobilizowanego wówczas batalionu górskiego w Zakopanem, otrzymując kartę Goralenvolku. — Wskutek fałszywego telegramu wysłanego przez żonę przyjechał do Krakowa i tu spowodował własnoręcznymi zastrzykami owrzodzenie nogi. Jednak żandarmeria odstawiła go do więzienia na Montelupich. Represjami niemieckimi tłumaczy oskarżony ponowne swoje wstąpienie do niemieckiego wojska. — W ten sposób osk. znalazł się w roli gońca przy bramie głównej obozu w Płaszowie, gdzie przez dłuższy czas znajdowało się kilkanaście tysięcy Żydów, przywożonych tu z najrozmaitszych miejscowości.

Oskarżony oświadcza, że okazywał wiele pomocy więźniom i za tę pomoc w formie przekupstwa został zaaresztowany i wywieziony do obozu w Grossrosen, gdzie przebywał do końca.

Po zakończeniu wojny pojechał na Pomorze Zachodnie i jako wójt zdefraudował 12 wozów zboża, za co został skazany przez Sąd Okręgowy w Gdańsku na rok więzienia.

Pierwszym świadkiem, zeznającym w procesie jest dr Schlang, który był więźniem obozu w Płaszowie. Stwierdza on, że Hilowicz był szefem obozu, człowiekiem prostym, charakter miał chwiejny i z jednej strony bił więźniów, a z drugiej nieraz im pomagał.

Krwawa komendantka obozu w Płaszowie

Świadek charakteryzuje żonę Hilowicza, komendantkę obozu dla kobiet, która w mundurze niemieckim, znęcała się nad więźniarkami, a piękniejsze zapisywała na listę do wywozu. Była ona przeczulona pod pewnym względem — i prześladowała przelotne choćby widzenie się więźniarek z więźniami. Między więźniami kursowała wersja, że Hilowiczowa znęca się nad kobietami dlatego, iż jest zazdrosna o względy swojego męża. Świadek zeznaje o straceniu 10 ludzi z Hilowiczami na czele, przyczym znajdował się m. in. 18-letni Adam Sztab, bardzo dzielny młody człowiek.

Z kolei zeznaje M. Temper, który był stenotypistą przydzielonym do Amona Goetha, a potem pracował w biurze. — Stwierdza on, że Hilowicz odznaczał się energią i bezwzględnością, aczkolwiek bywał i łagodniejszy. Żona była jego złym duchem. Hilowicz dorobił się dużego majątku z grabieży podczas rewizji. Oskarżony Sowiński był przydzielony jako goniec do obozu, polecony przez szefa Gestapo w Zakopanem, któremu wraz ze swoim kolegą miał oddać pewne usługi podczas pełnienia jego obowiązków. Goeth z korzystał z momentu afery z Hilowiczem i, aby upozorować bunt więźniów, stracił wówczas 10 osób. Okazuje się, że Sowiński wydał straconego Sztaba Goethowi, gdyż świadek był obecny podczas konfrontacji Sowińskiego ze Sztabem.

Wstrząsająca egzekucja

Temper był świadkiem egzekucji, dokonanej przez Goetha osobiście na więźniu Sztabie. We wstrząsających słowach świadek opowiada, jak Goeth, nie mogąc uzyskać żadnych zeznań ze strony trzymającego się dzielnie chłopca, kazał mu wyskoczyć przez parterowe okno kancelarii i wówczas po jeszcze jednej próbie przyznania się do winy, zastrzelił go. Przy tym rozstrzelaniu był cały sztab głównych oficerów obozu dla wykazania im, ze w obozie wykryto [illegible].

Sąd odroczył rozprawę dla powołania świadków oraz [illegible] obrońcy z urzędu.

Konferencje gospodarcze kierowników Oddz. „Społem" Okręgu rzeszowskiego

[illegible] stosunków gospodarczych oraz realizacja zamierzeń trzyletniego planu w dziedzinie spółdzielczej nakazuje wytężenie czujności.

Tym też zagadnieniom poświęcono wiele czasu na odprawie kierowników Oddziałów „Społem" z terenów południowych Okręgu rzeszowskiego odbytej w Krośnie.

Na konferencji tej delegat Zarządu „Społem" mgr Tadeusz Mroczek przedstawił w ogólnych zarysach naszą sytuację gospodarczą oraz nakreślił rolę spółdzielczości.

Spółdzielcy muszą teraz wykorzystać całe doświadczenie i dążyć wspólnie do jednego celu. Nie mogą mieć miejsca żadne różnice stanowe, czy też jakieś uprzedzenia. Praca w spółdzielni musi się opierać z jednej strony na pogłębieniu ideowym, a z drugiej strony na realnym doborze asortymentu, ścisłej ale uczciwej kalkulacji oraz na stosowaniu jak najdalej idących oszczędności i sprawnej organizacji pracy.

Spółdzielnie muszą liczyć na własne siły, pozyskiwać jak najwięcej członków, uświadamiać ich i wychowywać jako wiernych odbiorców spółdzielni.

Bardzo wnikliwa i rzeczowa dyskusja dała wiele cennego materiału poglądowego.

Stwierdzono, że spółdzielnie szczególnie powszechne wierne są swym Oddziałom. Również ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej układa się wszędzie należyta współpraca.

Obraz pracy na tych terenach mogą najlepiej zilustrować cyfry z terenu Oddziału jasielskiego. Teren ten był prawie w 50% zniszczony przez działania wojenne, a samo miasto Jasło w 98% uległo zniszczeniu. Z tego terenu w Oddziale „Społem" zaopatruje się 62 spółdzielnie: w tym 39 Powszechnych, 5 Rolniczo-Handlowych, 7 Gminnych Samopomocy Chłopskiej i 90 Gromadzkich Samopomocy Chłopskiej oraz 1-na Księgarnia Spółdzielcza.

Spółdzielnie handlowe posiadają 10.250 członków. Z tego na Spółdzielnie Powszechne przypada 6.000 członków, na Rolniczo-handlowe 2.300 członków, 1.350 na Samopomoc Chłopską. Obroty za 1946 rok wynoszą: 76.620.000, w tym ze Spółdzielniami 49.000.000 czyli 63%.

W miesiącu lutym obroty wyniosły 12.737.000, a w tym obroty z członkami stanowią 85%. Koszty handlowe stanowią 3,6%. Cyfry te nie potrzebują specjalnej analizy czy też komentarza. Same mówią za siebie. Kierownicy uskarżali się na brak kredytów i brak odpowiedniego asortymentu towarów. Często kupcy prywatni mają łatwiejsze źródła zakupu, ponieważ PCH idzie im na rękę. Szczególnie spółdzielnie wiejskie odczuwają brak praktycznych wyrobów włókienniczych jak: bielizny, prześcieradeł, ręczników i t. d. Stwierdzono z przyjemnością, że kolej działa coraz sprawniej. Ustalono współpracę sąsiedzkich wspólnych zakupów, aby obniżyć koszt. Kierownicy patrzą na przyszłość optymistycznie i z wiarą w realizację wytyczonego programu. Podobne konferencje odbyły się z kierownikami Oddziałów z terenów północno-zachodnich oraz z terenów wschodnich Okręgu.

Walne Zebranie Leśników i Przemysłu Drzewnego

Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego Oddział Kraków zwołuje roczne Walne Zebranie członków Związku Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzewn. na dzień 23 marca 1947 o godz. 9.30 rano w sali OKZZ, Rynek Gł. 34, I p.

PPS do Teatru Słowackiego

Miejski Komitet PPS zawiadamia, że wykupił bilety do Teatru Słowackiego na sztukę Moliera „Chory z urojenia" na sobotę 22 bm. na godz. 3 popołudniu.

Bilety do nabycia w pokoju nr 11.

Posiedzenie Z. Z. Z.

W sobotę dnia 22 marca 1947 o godz. 15-tej w sali konferencyjnej OKZZ odbędzie się posiedzenie Zarządów Związków Zawodowych z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie z posiedzenia sesji parlamentarnej (ref. tow. poseł Kowalczyk),

2) wybory do Rad Zakładowych (ref. tow. Marek),

3) sprawozdanie z działalności Ubezpieczalni Społecznej (ref. mgr Kerc),

4) sprawozdanie z działalności Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej (ref. I sekr. OKZZ tow. Susuł St.),

5) dyskusja i wolne wnioski.

Rąbanka i mleko na kartki

(o. d.) W dniach 24, 25, 31 marca i 1 kwietnia br. sklepy rzeźnicze oraz konsumy liczące ponad 300 osób będą wydawać na karty I kategorii odcinek nr 30, 31, 32, 33 z miesiąca marca br. po 1.30 kg mięsa wieprzowego z tłuszczem t. zw. rąbankę w cenie 10 zł za jedną porcję. Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje, że będą wydawane na karty „D" i „M" z miesiąca marca dla dzieci do lat 3 po jednej puszce mleka kondensowanego na odcinek nr 5, oraz po 2 puszki mleka dla kobiet ciężarnych i matek karmiących na odcinek 4 i 5.

Z życia Partii

NOWE KOMITETY PPS

W Centralnym Zarządzie Paliw Płynnych odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu PPS w wyniku którego został wybrany Zarząd w następującym składzie:

Przewodniczący: Żymiersk Stefan.
Zastępca: Grelak Stefan.
Sekretarz: Wilkonewska Danuta.
Zastępca: Adamski Józef.
Skarbnik: Hanzner Alfred.
Zastępca: Wyroba Jan.
Czł. Zarządu: Łuczak Maria.

W Polskich Zakładach Garbarskich odbyło się zebranie Komitetu Fabrycznego, na którym wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli towarzysze:

Przewodniczący: Papież Wacław.
Zastępca: Huczek Florian.
Sekretarz: Łozyński Józef
Zastępca: Pałasiński.
" Cieślik
Skarbnik: Romaszówka.
Zastępca: Bienien.

Komisja Rewizyjna: Dr. Krupińska Leonora, Wojtanowski Stan., Sasorski Stanisław.

W Pocztowej Kasie Oszczędności odbyło się zebranie członków Koła PPS, na którym wybrano nowy Zarząd Koła:

Przewodniczący: Kowalczyk Adolf.
Zastępca: Krzyżanowski Erwin.
Sekretarz: Mgr Kostecki Marian.
Zastępca: Andrzejowski Marian.
Skarbnik: Brzezina Roman.

WALNE ZEBRANIE W PAŃSTW. CENTRALI HANDLOWEJ

W Państwowej Centrali Handlowej odbyło się Walne Zebranie z udziałem tow. prez. dr Różańskiego przewodniczącego Komitetu Śródmieście oraz tow. Boksana.

Po referacie politycznym dr. Różańskiego i dyskusji wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli towarzysze:

Przewodniczący: Dyr. Piotrowski Tomasz.
Zastępca: Kolasa Władysław.
Sekretarz: Waldman Roman.
Skarbnik: Pająk Stanisław.
Czł. Zarządu: Bastlowa Janina, Makowska Janina, Wiatr Jan, Paluch Stanisław, Nazim Józef.

SEKCJA MOTOCYKLOWA OM TUR

Sekcja Motocyklowa KS OM TUR „Podgórski" przyjmuje zgłoszenia na członków Sekcji Motocyklowej codziennie w godz. od 16-tej do 18-tej w sekretariacie klubu przy ul. Długosza 4, w firmie „Czechtrasa", od godz. 19-tej do 21-ej w lokalu przy ul. Smoki 9 w podwórzu I p.

POWIATOWY ZJAZD PPS W ZAKOPANEM

W ub. niedzielę odbył się w Zakopanem Powiatowy Zjazd Delegatów PPS z Nowego Targu, w obecności przedstawicieli WK tow. posła Kowalczyka i kierownika Wydziału Pol.-Prop. tow. Kajtocha. Na zjazd przybyło około 100 delegatów. Zjazd zagaił przewodniczący PK tow. Pietrusiński, powołując na przew. Zjazdu starostę Nowego Targu tow. Leję, a do prezydium tow. tow. posła Kowalczyka, Kajtocha, burmistrza Zakopanego tow. Jankowskiego, dr Dąbrowskiego, Morawieckiego z Rabki. Referat polityczny wygłosił tow. pos. Kowalczyk, a referat organizacyjny tow. Kajtoch. Następnie sprawozdania za ubiegły okres składali: tow. Pietrusiński i Rokosz. Po referatach i sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział tow. tow. starosta nowotarski Leja, Gibadło, dr. Dąbrowski, burmistrz Jankowski, Morawiecki z Rabki, Ryś z Rabki, Berherd i dr. Pajerski z Zakopanego. Na pytania w dyskusji odpowiadali tow. tow. poseł Kowalczyk, Kajtoch i Pietrusiński. W wyniku wyborów do Komitetu zostali wybrani: tow. tow. Pietrusiński, Koziołowa Maria, Berherd, Legutko, Fryżlewicz, Kępa, dr Dąbrowski, Gibadło, starosta Leja, kpt. Andruszkiewicz i Gorczycowa Emilia. Do Komisji Rew. wybrano: Zdanowskiego, Niecia, Polka i Zętkiewicza.

Ukryte talenty wśród warstw robotniczych

[illegible] Próba zainteresowań i uzdolnień kulturalnych robotnika, próba jego „aktywności artystycznej" dała niespodziewane wprost rezultaty. Publiczność, która z przejęciem obserwowała poszczególne występy, zespołów świetlicowych, biorących udział w eliminacji w Krakowie wydawała się mile zaskoczona wynikami konkursu.

Zadanie inicjatorów i organizatorów konkursu, które polegało na wykazaniu jak wiele świeżych, niezmanierowanych, acz prymitywnych jeszcze wartości artystycznych, wydobyć można z niewykorzystanej dotąd na terenie sztuki warstwy robotniczej, zostało w pełni osiągnięte. Dalszy rozwój i kontynuowanie rozpoczętej pracy zależeć już będzie tylko od wysiłku tak samych zespołów, kierowników i instruktorów, dyrektorów zakładów pracy, jak — i to może przede wszystkim — od współpracy artysty inteligenta.

W środę dnia 19 marca zakończony został pierwszy ogólnopolski konkurs świetlic fabrycznych m. Krakowa. — W eliminacji udział wziął cały szereg związków zawodowych, zakładów pracy, fabryk oraz Domów Kultury.

Program konkursu wyczerpał najrozmaitsze formy występów artystycznych: chóry zespołowe i solowe, tańce, występy orkiestralne i teatralne, montaże recytacyjne, inscenizacje, recytacje i muzykę fortepianową.

Całość pozostawiła po sobie jak najkorzystniejsze wrażenie, była jasnym obrazem wysiłku i entuzjazmu, jaki robotnik polski wkłada w pracę nad podniesieniem poziomu kulturalnego siebie i swojej grupy, powiedziała o potrzebie aktywnego udziału robotnika w sztuce. Ocena w wyróżnieniu poszczególnych grup okazała się rzeczą bardzo trudną i to przede wszystkim ze względu na nierówny poziom artystyczny zespołu, co było przyczyną najczęściej różnego stopnia zainteresowania eliminacją poszczególnych rad zakładowych i dyrekcji fabryk; otóż te zespoły, które cieszyły się poparciem materialnym, a przede wszystkim moralnym swoich przełożonych wypadły w dużo lepszym i efektowniejszym świetle. Były jednak i takie, które nie poparte niczyim staraniem udział swój w konkursie zawdzięczają jedynie własnej, ciężkiej niejednokrotnie pracy. Dlatego celem eliminacji jest w pierwszym rzędzie podkreślenie wysiłku wszystkich biorących w niej udział świetlic i dopiero na tym tle wyłowienie pewnych wyróżniających się talentów.

Do takich zaliczyć możemy niewątpliwie autora, reżysera i aktora, odegranej sztuki „Rybacy", która po usunięciu pewnych usterek przeniesiona zostanie na deski jednego z teatrów krakowskich. Poza tym na wyróżnienie zasługuje para tańcząca polkę z niespotykanym wprost wyczuciem charakteru tańca, — dalej artystę muzyka, który oczarował salę swoją grą na organach i pile, młody kompozytor i dyrygent jednego z chórów robotniczych, zespół taneczny, który potrafił w nadzwyczajny sposób oddać całą żywość i temperament ludowego polskiego tańca.

Eliminacja spełniła swoje zadanie.

Może to niejednemu wyda się dziwne, że w okresie wielkiego rozwoju sztuki, techniki teatralnej i wielkich wymagań krytyki współczesnej, poświęca się tyle uwagi i sił dla wydobycia z szeregów robotniczych prymitywnych może jeszcze wartości artystycznych. Chcemy jednak obok wychowania kulturalnego konsumenta sztuki — stworzyć możliwości dla rozwoju niezliczonej ilości talentów, leżących w ludzie, w masach pracujących.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 22 marca 1947 r. (sobota)

Kraków. 6,00 Sygnał czasu. 6,05 [illegible] 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 6,57 Sygnał czasu i audycja. 7,05 Muzyka. 7,15 Wiadomości oraz przegląd prasy stołecznej. 7,35 Program Rozgłośni Krakowskiej. 7,40 Muzyka. 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 Audycja szkolna. 9,35 Koncert życzeń. 10,00 Przerwa. 11,30 Kronika krakowska. 11,40 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12,55 10 minut poezji. 13,05 Muzyka 14,00 Odczyt. 14,10 Re[illegible] Audycja dla dzieci. 15,00 Słuchowisko dla dzieci. 15,30 Skrzynka techniczna. 15,40 Recital skrzypcowy. 16,00 Dziennik. 16,30 Muzyka. 16,45 Komentarz wydarzeń krajowych. 16,55 Audycja dla młodzieży. 17,20 Z życia kulturalnego. 17,25 „Przy sobocie po robocie". 18,30 Nauka przy głośniku. 19,00 Audycja dla wsi. 19,15 Chwila muzyki. 19,25 „O stylach muzycznych". 19,57 Sygnał czasu. 20,00 Dziennik. 20,25 Muzyka. 21,00 Słuchowisko. 21,25 Recital wiolonczelowy. 21,45 Audycja. 22,00 Kwadrans prozy „Popioły". 22,15 Program na jutro. 22,25 Muzyka. 23,10 Ostatnie wiadomości. 23,30 Muzyka operetkowa. 23,50 Program Rozgłośni Krakowskiej na d[illegible]

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18.30 „Chory z urojenia" Moliera.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 19 „Ich czworo", komedia G. Zapolskiej.

Mała sala godz. 19,15 „Promieniści", sztuka w 3-ch aktach Krystyny Grzybowskiej z udziałem Ludwika Solskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 16 „Pan Jowialski" Al. Fredry z Ćwiklińską, Walterem i Wesołowskim.

Godz. 19 „Rozbitki" J. Blizińskiego z J. Leszczyńskim i W. Walterem.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (Lubicz 48) — godz 19 „Hrabina Marica", operetka Kalmana. Gościnny występ E. Giestedt i K. Dembowskiego.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 stycznia 1 — Kino „Wolność") godz 19 — „Markiza", komedia J. Kydryńskiego.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19,15 „Moja żona Penelopa", komedio-rewia z Szubertem, Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — Eliminacje Zespołów Świetlicowych — godz. 16 „Złota Rybka" — przygody Maćka Kleza.

W Kinach

SCALA: **Maksym**

UCIECHA: film sportowy **„Tryumf Młodości"**

GDAŃSK: **Zygmunt Kossowski**

APOLLO I SZTUKA: film produkcji francuskiej **„U schyłku dnia"**

WARSZAWA: film produkcji szwedzkiej **„Twardzi ludzie".**

WOLNOŚĆ: **„Znachor"** w/g powieści T. Dołęgi Mostowicza

WANDA: najpiękniejszy film sezonu **„Czarodziejski Kwiat"**

ŚWIT: najlepszy film nowej produkcji francuskiej **„Ludzie i Manekiny"**

DZISIEJSZE ODCZYTY

„Węgiel brunatny Ziem Zachodnich" — Inż. K. Suszyńskiego — godz. 18. Sala wykładów powszechnych U. J. ul. św. Anny 12, I. p. na prawo. Wstęp wolny.

WOYTOWICZA RECITAL W FILHARMONII

W niedzielę 23 b. m. o godz. 12 daje w Filharmonii własny recital znakomity pianista — Bolesław Woytowicz. Ciekawy program zawiera najpiękniejsze arcydzieła Bacha, Mozarta, Chopina, Debussy'ego i [illegible]

Bilety do nabycia w biurze Filharmonii [illegible]

DZISIEJSZY KONCERT

Filharmonia godz. 19.15 **Wielki Koncert Symfoniczny.** Dyrygent: Dr Zygmunt Latoszewski. Solista Raoul Koczalski (fort.).

Program: Prokofiew — Symfonia Klasyczna, Chopin — koncert fort E-moll, Debussy — 2 Nokturny, Ravel — Alborada del [illegible]

Stan wody na Wiśle

(o. d.) Stan wody na Wiśle pozostaje od dwóch dni bez zmiany. Na ogół Wisła nie zagraża bezpośrednio ani mostom, ani miastu. Natomiast wszystkie małe dopływy, jak Białucha i młynówki, wpadające do niej są spiętrzone i zalewają tereny, położone wzdłuż ich brzegów. Wszędzie jednak akcja ratownicza tak jest prowadzona energicznie, że niebezpieczeństwo mieszkańcom nadbrzeżnych wsi nie zagraża. Pogotowie ostre w Miejskim Komitecie Przeciwpowodziowym trwa nadal.

Gdy woda opadnie, zostaną natychmiast przeprowadzone naprawy przy moście w Alei 29 Listopada, który na razie jest jeszcze zamknięty. Inne mosty drogowe również uszkodzone zostaną naprawione w najbliższym czasie. Dużo terenów w gminach, przyłączonych do Krakowa, jest zalanych wskutek tajenia śniegu. Drużyny ratownicze wykopują rowy, prowadzące do zbiorników, celem odprowadzenia wody.

Stan ten jest wynikiem zarówno ogromnej ilości opadów śnieżnych, jak i silnych deszczów, które powodują pod niesienie się wody w rzekach górskich. Mosty kolei obwodowej i kolei głównej na trasie Kraków—Przemyśl są nieuszkodzone i ruch na nich odbywa się bez ograniczeń.

Na fundusz odbudowy Stolicy

(o. d.) Na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy wpłynęły w ostatnim czasie następujące sumy: z fabryki obuwia „Bata" w Chełmku 235.200 zł. oraz 9.900 zł., które zostały zebrane z dobrowolnych ofiar i zostały przekazane do Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy.

Z funduszów tych Naczelna Rada udzieliła nowej subwencji na dalsze roboty przy odbudowie miasta, na kontynuowanie prac remontowych w gmachu szkoły Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przy ulicy Felińskiego i na odbudowę jednego z pawilonów szpitala na Czystym.

Wielka akademia ku czci bohaterów idei

W Krakowie Wydział Kultury i Oświaty OKZZ urządza w niedzielę 23 bm w sali kinoteatru „Uciecha", ul. Starowiślna Wielką Akademię w XI Rocznicę Wypadków Krakowskich ku czci bohaterskich robotników, poległych w walce o praworządność i demokrację.

W programie: przemówienie tow. posła Adama Polewki, oraz część artystyczna. Udział biorą: reprezentacyjna [illegible] Targowski, oraz zespół świetlicowy fabryki „Suchard". Początek o godz. 11.

Uczcijmy pamięć bohaterów przez liczny udział.

Z działalności P. C. K. w czasie wojny

(o. d.). Polski Czerwony Krzyż, który dał niezmordowanie pracuje nad polepszeniem zdrowia Narodu Polskiego, dając opiekę dziecku, matce i młodzieży, piękne ma karty z działalności swej w czasie wojny i okupacji.

W chwili wybuchu wojny w 1939 roku PCK oddał armii polskiej wszystkie swoje szpitale, zakłady lecznicze, placówki pomocnicze i cały wyszkolony przez siebie personel pomocniczy, w liczbie ponad 60.000 osób. W czasie działań wojennych we wrześniu 1939 roku placówki PCK w myśl wydanych zarządzeń organizacyjnych, nie były ewakuowane, lecz pozostawały na miejscu i pełniły swą służbę.

Po ewakuacji polskich władz wojskowych Polski Czerwony Krzyż objął 185 szpitali, sanatoriów, domów ozdrowieńców, inwalidów i prowadził je, ratując setki rannych i chorych do czasu przejęcia tych instytucji przez zarząd niemiecki. Żywą działalność opiekuńczą rozwinął PCK w tworzących się wtedy domach noclegowych i punktach sanitarno-odżywczych dla ludności cywilnej — uchodźców i dla tworzonych przejściowo na ziemiach polskich obozów jeńców wojennych. Najdłuższą i najbardziej owocną służbę pełniły placówki PCK w oblężonej Warszawie. Pracowali tam z najwyższym poświęceniem lekarze i siostry, które nie tylko pomagały lekarzom, lecz i zbierały z linii bojowej wiadomości o losie walczących.

W czasie okupacji Niemcy, jakkolwiek nie rozwiązali organizacji Polskiego Czerwonego Krzyża to jednak wybitnie utrudniali jego działalność. Najpierw zablokowali wszystkie fundusze PCK i wypłaty uzależnili od zgody komisarzy niemieckich, ustanowionych dla Zarządu Głównego w Warszawie, jak i wszystkich zarządów okręgowych. Zabronili bezpośredniego porozumienia się z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem w Genewie, a tylko za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

W 1941 roku Niemcy rozpoczęli aresztowania wśród działaczy czerwonokrzyskich w Warszawie, Krakowie, Tarnowie i innych miastach, po czym rozwiązano wszystkie kolegialne Zarządy za wyjątkiem Zarządu Głównego.

Mimo to placówki PCK, albo wprost, albo pod firmą komitetów RGO i patronatów opieki nad więźniami pełniły swą pracę. Warunki zmuszały do unikania piśmiennych statystyk i wykazów, dlatego też trudno jest dokładnie oddać cały obraz samarytańskiej pracy PCK w okresie 6-letniej okupacji. W każdym razie zachowane kartki z Oflagów, liczne podziękowania b. jeńców wojennych i politycznych jak i ludności cywilnej świadczą, jak wielką była pomoc samarytan spod znaku Czerwonego Krzyża, którzy narażali się ustawicznie na aresztowania.

Na sztandar MK PPS

(S) Tow. Chmiel Tadeusz wpłacił na sztandar Miejskiego Komitetu PPS zł. 100 i wzywa tow. tow. Legutkę Jana Maślankę Józefa, Piotrowskiego Mieczysława, Rzepiskę Józefa, Motyczyńskiego Franciszka, Kucharskiego Stanisława Jelonka Bolesława, Jasieńska Stanisława, Chmiela Ludwika.

Komitet Dzielnicowy PPS Prokocim wpłacił na sztandar kwotę zł. 3.725 — zebranych przez tow. Cholewę Władysława i Tabiaszewicza Stanisława.

Pracownicy Ewidencji Warsztatowej Miejsk. Kolei Elektr. wpłacili kwotę zł. 600 na łańcuch sztandarowy MK PPS. Tow. tow. Wardas Karol, Rojek Tadeusz, Stefański Józef, Radwański Mieczysław Waszyński Stanisław Jasiński Mieczysław wezwani wpłacili na sztandar po zł. 100 i wzywają tow. tow. Kowalczuka Antoniego, inż. Czernika, inż. Słupskiego, Szotta, Kędziora Sołtysa Antosiewicza, Klewskiego do odpowiedniej wpłaty.

Bandyci rabowali gospodarzy

(S) W swoim czasie Jan Wesołowski zbiegł z aresztu PMBP w Wadowicach i ukrywając się u znajomego Żabińskiego w Graboszycach, zdołał zorganizować bandę rozbójniczą, w której skład weszli: Kazimierz Żabiński, Wł. Wawro, Józef Figura, Wesołowski, Bol. Wawro i Wł. Wojtas. W celu zdobycia broni banda za atakowała 3 stawowych obok stawów okolicznych i zabrała im 2 dubeltówki. Banda, zaopatrzona w broń, weszła do mieszkania Głogowskich i po skatowaniu obecnych zrabowała rzeczy, poczym udano się do mieszkania Bruśka w Piotrowicach. Bruśkowi — członkowi PPR, napastnicy kazali zjeść legitymację partyjną i po pobiciu oraz obrabowaniu, zabrali go ze sobą, polecając mu zapukać przez okno do sąsiada, Fr. Zająca. I to mieszkanie zostało splądrowane. W rezultacie Wawro i Wojtas zostali ujęci i postawieni przed Sąd Okręgowy w Wadowicach. Sąd w trybie doraźnym skazał Wawro jako człowieka inteligentnego, łatwo mogącego znaleźć pracę i samotnego na 10 lat więzienia a Wojtasa — analfabetę, obarczonego rodziną na 3 lata więzienia. Od wyroków tych wniósł odwołanie prokurator i sprawa w niezadługim czasie wejdzie na wokandę Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Jak Chińczycy bronią się przed myszami

W Chinach istną plagą jest niezliczona ilość myszy i szczurów, które całymi milionowymi stadami grasują po miastach i wsiach niszcząc doszczętnie i tak skromne zapasy żywności mieszkańców. Początkowo Chińczycy bronili się przed tą plagą przy pomocy kotów, ale gdy koty w nierównej walce wyginęły lub zostały zjedzone, stworzyli sobie inną broń, bardziej skuteczną. Mianowicie wyrabiają z porcelany groteskowe koty malując je realistycznie. Tym co odstrasza myszy i szczury są dwie małe świecące w oczach lampki. Każdy Chińczyk, bodaj najuboższy uzbraja się w tego rodzaju broń, która okazuje się skuteczną i chroni jego spiżarnię przed zalewem niepożądanych pasożytów.

MECHANICZNE SKRZYPCE

Zasada pianoli, owego mechanicznego pianina, grającego poprzez podziurkowany, przesuwający się zwój papieru, zrozumiała jest nawet dla laika. Któż jednak mógł przewidzieć, że będzie można słuchać „mechanicznej" gry na skrzypcach, dorównującej subtelnością największym wirtuozom.

A jednak wynalazek ten, dzieło wieloletnich poszukiwań dwóch inżynierów francuskich, Boreau i Ambry jest już dokonany.

Na pomysł skonstruowania mechanicznych skrzypiec naprowadziło ich już przed wojną bliższe badanie mechanizmu pianoli. Odrazu też zabrali się do dzieła, które jednak wojna przerwała. Powrócili do pracy po ukończeniu wojny i obecnie wynalazek gotowy, udoskonalony do najdrobniejszych szczegółów, czeka na sprezentowanie.

Już przy pianoli, tak i przy tym instrumencie nazywanym przez wynalazców „violiniste" główną rolę ogrywa ów zwój przesuwającego się papieru, na którym podziurkowane są nuty. System tego dziurkowania jest szczytem precyzji wprost matematycznej.

Smyczek przesuwa się wzdłuż swej osi, z mniejszym czy większym naciśnięciem. Skrzypce przytwierdzone są elastycznie u swych dwóch końców i prócz ruchu wzdłuż swej osi — mogą wykonywać ruch obrotowy, podstawiając kolejno tę czy tamtą strunę pod smyczek. Kombinacja całego mechanizmu może oddawać wszelkie tempa rytmu i natężenia.

Specjalny system „synchronizacji" sprawia idealną zgodność z pianolą, akompaniującą „violiniste".

Ci, którzy mieli sposobność uczestniczenia na pokazie tego instrumentu, nie mogą się nachwalić pomysłowości wynalazku, a zwłaszcza niepospolicie artystycznego wykonania kilku utworów, które słyszeli.

KONSERWATORIUM DLA JAZZBANDZISTÓW

W Stanach Zjednoczonych istnieje obok licznych konserwatoriów muzycznych, konserwatorium dla jazzbandzistów.

Ongiś, gdy otwierały się okna i lufciki, wybiegały z nich na ulicę gamy i pasaże wystukiwane na rozklekotanych pianinach przez grzeczne panienki. Dziś fortepian ustąpił miejsce głośnikowi radiowemu lub patefonowi. Marzeniem dawnych sztubaków bywały skrzypce. Stradivarius, dziś zwłaszcza na kontynencie amerykańskim jest w użyciu saksofon i hawajskie gitary.

Do konserwatorium dla jazzbandzistów mogą uczęszczać ludzie tylko o zdrowych nerwach. Bowiem to, co się dzieje w tym konserwatorium — jest istnym piekłem. Z każdego pokoju dochodzą dźwięki innego instrumentu, tu wycie saksofonu, tam miauczenie hawajskiej „bałabajki", istna gama nieskoordynowanych dźwięków.

Nauczycielami są członkowie najlepszych zespołów jazzowych. Połowę uczniów stanowią znani artyści muzycy, pragnący zapoznać się z istotą jazzu, połowę zaś ekscentryczni młodzieńcy i chłopczyce.

Lew.

Opublikowanie budżetu wojewódzkiego

(o. d.) Wojewódzki Związek Samorządowy w Krakowie podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. budżet Związku Samorządowego będzie wystawiony do publicznego wglądu od dnia 22 do 28 b. m. w godzinach od 8 do 15 w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, Basztowa 22, pokój Nr 131.

Ze Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej odbędzie się dn. 23 marca b. r. (niedziela) o godz. 3 (15) w pierwszym terminie, a o 3,30 (15,30) w drugim terminie w lokalu Powiat. Związku Rzemieślników przy ul. Sławkowskiej 13, I. p.

Proszę o niezawodne przybycie.

ĆWIKLIŃSKA, LESZCZYŃSKI, WALTER I WESOŁOWSKI

Tylko do 27 marca występować będą w Teatrze Kameralnym TUR Mieczysława Ćwiklińska, Jerzy Leszczyński, Władysław Walter i Tadeusz Wesołowski.

Kto chce podziwiać wspaniałą grę występujących gościnnie artystów, spędzić na kulturalnej zabawie wesoły wieczór, niech zaopatrzy się w bilety na „Pana Jowialskiego" Fredry — w świetnej, pełnej dowcipu inscenizacji Emila Chaberskiego, lub na „Rozbitków" Bluzińskiego, przygotowane z pietyzmem przez Marię Dulębę. W „Panu Jowialskim" występują: Mieczysława Ćwiklińska, Władysław Walter, Nina Karasińska, Wanda Dobrowolska, Tadeusz Wesołowski, Kazimierz Biernacki, Janusz Ziejewski, Antoni Żukowski. — W „Rozbitkach" Jerzy Leszczyński, Władysław Walter, Maria Gella, Wanda Dobrowolska, Kazimierz Brodzikowski, Stefan Orzechowski i wielu innych.

Początek „Pana Jowialskiego" o godz. 16 (4 po południu). — Początek „Rozbitków" o godz. 19. — Kasa czynna od godz. 10 do 19 bez przerwy. Tel. 557-58.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA

Dyżur lekarza położnika Ubezpiecz. Społ.: dnia 21 marca od godz. 8 rano do 22 marca godz. 7.59 — dr Helbich Adam — Kopernika 23 tel. 548-30.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 28 lutego 1947
Sygn. I Zg. 1507/46.

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Sąd Grodzki w Krakowie na wniosek Tauby vel Toni Danzig, zam. w Krakowie, ul. Barska 3 wszczął postępowanie o stwierdzenie zgonu:

1) Anny Vogler ur. 18. 1. 1891 w Krakowie, córki Leona i Estery z Abrahamowiczów małż. Grünbergów 2) Stefana Voglera ur. 29. 10. 1929 w Krakowie; 3) Malwiny Vogler ur. 15. 10. 1915 w Krakowie; 4) Gizeli Vogler ur. 14. 5. 1922 w Krakowie, dzieci Szymona i Anny z Grünbergów małż. Voglerów zamieszkałych ostatnio w Krakowie. — Wymienieni ad 1) i 2) zabrani zostali w październiku z ghetta w Podgórzu i wywiezieni do obozu straceń w Bełżcu, gdzie mieli zginąć, ad 3) i 4) wywiezione zostały do obozu w Oświęcimiu a następnie do obozu w Bergen Belzen, gdzie przed zakończeniem wojny miały umrzeć na tyfus w marcu 1945. — Wzywa się każdego, kto miałby wiadomość o wymienionych by w terminie 1 miesiąca doniósł o tym Sądowi.

Sędzia Grodzki:
kr 303 Mikosz mp.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmują: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

Uroczyste poświęcenie sztandaru M. O.

(o. d.) W dniu 23 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Milicji Obywatelskiej, ufundowanego przez społeczeństwo krakowskie. Komitet organizacyjny zwraca się do wszystkich organizacji politycznych, społecznych i spółdzielczych, ażeby stawiły się z pocztami sztandarowymi o godz. 10 na dziedzińcu wawelskim.

Niezawodnie całe społeczeństwo krakowskie zainteresuje się tą piękną uroczystością, podczas której Milicja Obywatelska otrzyma z rąk Krakowian sztandar.

Wakacje na Uniwersytecie Jagiellońskim

(Bg) Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się przerwa międzysemestralna na Uniwersytecie Jagiellońskim, która trwać będzie do dnia 21 kwietnia 1947. Okres ten obejmuje Święta Wielkanocne, dając studiującej młodzieży zamiejscowej możność wypoczynku i spędzenia dłuższego czasu w gronie rodziny.

Czytelnicy piszą

W dniu 19 b. m. tramwaj na linii Nr 5 był widownią starcia między kontrolerem MKE a podchmielonym obywatelem, jadącym w towarzystwie żony.

Gdy kontroler zwrócił uwagę ob. Wojdyło Janowi (jak się później okazało), że nie posiada wymaganej pieczątki na karcie tramwajowej, ten obrzucił kontrolera szeregiem szorstkich wyrazów, konkludując, że jest on (kontroler) „własnym parobkiem" pijanego pasażera.

Nasz tramwajarz, nie tracąc spokoju, zaprowadził krnąbrnego pasażera na Komisariat M. O. przy ul. Lubicz, gdzie dyżurny podoficer bardzo taktownie i rzeczowo rozstrzygnął spór na korzyść kontrolera.

Jak wynika z powyższego, przydałoby się więcej taktu, spokoju i uznania dla ciężkiej pracy tramwajarzy ze strony P. T. Publiczności, a jeżeli nawet jakiś bardziej szorstki konduktor pomruczy sobie trochę, to trzeba nad tym przejść do porządku dziennego, zważywszy ciężką i wyczerpującą pracę personelu krakowskich tramwajów.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 6 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53.

M — 18598